Nr 265. Kraków. Niedziela 19 Listopada 1905 Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.184.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopeć i A. Sołtmanowa, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, [illegible]. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eliera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), i Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société [illegible] Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ ze opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz po 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — [illegible] po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz po 40 h. następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się [illegible] 2 kor od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Galicya i reforma wyborcza do parlamentu.

Nadchodzące z Wiednia wiadomości, co prawda podawane w sposób nie całkiem wiarygodny, o projektach rządu w sprawie reformy państwowej ordynacyi wyborczej, są wręcz niepokojące. Jesteśmy zwolennikami powszechnego równego prawa wyborczego, jeżeli zaś jest prawdą, że rząd projektuje kombinacyę liczby ludności z bezpośredniemi podatkami, to takie wybory nie przestają być wprawdzie powszechnemi, ale nie są więcej równemi. Byłby to sposób nadania w Radzie państwa przewagi krajom bogatym, jak Czechy, Morawy, Wyższa i Niższa Austrya nad innemi krajami, w rzędzie których znajduje się Galicya, powiedzmy zaraz, że nie z własnej winy, ale wskutek wiekowego systemu rządowego, rozmyślnie przemysł galicyjski gnębiącego, ażeby prowincye zachodnie wzbogacać.

Na tej drodze dąży się według pomysłu posła Kramarza, do wytworzenia sojuszu politycznego niemiecko-czeskiego, z ostrzem, przeciw Galicyi zwróconem.

Na czele tej akcyi politycznej stoi obecnie poseł Skene, przyjaciel zaufany ministra prezydenta bar. Gautscha, ten sam, który przez zręczne i szczęśliwe przeprowadzenie reformy wyborczej na Morawach, rzucił podwaliny do ugody czesko-niemieckiej w tym kraju, a pogoda na niebie morawskiem oddziała niewątpliwie także na królestwo czeskie.

W Morawach rozwiązano trudności narodowe w ten sposób, że w sprawach narodowych wymagana będzie w Sejmie berneńskim taka sama większość kwalifikowana ($^2/_3$ głosów przy zwiększonym komplecie) jak przy zmianie konstytucyi. Zapewniwszy więc sobie taką ilość mandatów, że zawsze więcej, aniżeli jedną trzecią część głosów mieć będą, pogodzili się Niemcy morawscy z myślą, że przy nowej ordynacyi wyborczej Czesi morawscy będą mieć absolutną większość w Sejmie, zrezygnowali Niemcy z kuryj narodowych, w prawo „veto“ wyposażonych, w których Czesi kamieni obrazy dla siebie widzieli.

Poseł Skene, najbogatszy przemysłowiec niemiecki morawski, ale i austryacki, znany jest jako przeciwnik budowy kanałów i najniechętniejszy podźwignieniu ekonomicznemu Galicyi. On jest reprezentantem systemu wysuwania w każdej sprawie korzyści ekonomicznych Czech i Moraw i jemu udaje się na tym gruncie wytwarzanie porozumienia między posłami z tych krajów, tak Niemcami jak Czechami.

Skene i Kramarz są ojcami reformy wyborczej, zrywającej z przewagą liczby ludności, a wprowadzającej kombinacyę liczby ludności z siłą podatkową.

W obecnej fazie tej sprawy trudno jeszcze ocenić całą doniosłość tej kombinacyi, a również nie można jeszcze mieć pewności, czy projekt rządowy istotnie taką podstawę dla reformy wyborczej obrał. W każdym razie należy nam przestrzedz rząd za wczasu, że Galicya nie da się pokrzywdzić. Dzisiejsza ordynacya wyborcza jest dla nas niesprawiedliwa i my, pomijając już zasadę powszechnego i równego głosowania, za którąśmy się oświadczyli, jesteśmy za reformą ordynacyi wyborczej już z tego powodu, ażeby dzisiejsze pokrzywdzenie wyrównać. Ale o tem rząd i stronnictwa wiedzieć muszą, że my nie dopuścimy reformy, którąby nasze stanowisko w państwie osłabić miała, którąby nas, jako mniej wartościowych, traktowała.

Mamy zresztą nadzieję, że również Czesi zrozumieją, czem byłoby osłabienie polskiego stanowiska w parlamencie i stosunkowe zmniejszenie liczby głosów galicyjskich. Tu w grę wchodzą ważniejsze kwestye, niż utorowanie drogi ambitnym ludziom do teki ministeryalnej.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 15 listopada.

(Szarzyzna dnia i położenia. — Rewizye i aresztowania. — Straszenie Prusakami. Wiec kolejowy i jego uchwały. — Teror strejkowy. — Konwoje aresztowanych. — Z Łodzi. — Widoki na przyszłość.)

Deszcz, zimno, szaruga. Sklepy zamknięte. Pustemi ulicami snują się ludzie w obłędnym jakimś po hodzie, w poszukiwaniu za krztą pociechy, nadziei, za doroczynnym kawałkiem chleba, za szczyptą węgla. Głód i chłód do skwiera. Po dniu szarym, krótkim, nawet wieczorem nie rozjaśniają się mieszkanka biednych. Niema nafty, niema świec. Takie dziś, takie jutro.

A tymczasem w dzień ten sam obraz zwiększa ącego się ucisku stanu wojennego, konni artylerzyści co sto kroków porozstawiani pełnią obowiązki stójkowych, oprócz tego stoją rzędem warty sołdaków z najeżonymi bagnetami.

Szaro, smutno, beznadziejnie wygląda Warszawa. Dorożki tylko zdradzają życie, z domu do domu, z ogniska do ogniska przewożą szybko, ukradkiem, jakby żywą ikrę wieści nieustannych to z miasta to z Petersburga. Następują one po sobie tak szybko, że niema czasu nie zostawiając do orjentacyi, a im są gorsze u nas, czy z miasta, czy z kraju, tem bardziej nagradzają je te drugie, z cesarstwa. Dziś rano dowiedzieliśmy się o licznych aresztowaniach nocnych po redakcyach, po mieszkaniach najzasłużeńszych, najczcigodniejszych patryotów. Więc w redakcyi „Kuryera Codziennego“, podejrzanej o wydrukowanie pisma „Socyaldemokrata“ aresztowano administratora Daneckiego. Zawieszono nowopowstałe na prawnej koncesyi pismo „Głos Polski“ i odebrano mu nieprawnie koncesyę. O godzinie 1-szej zawieszono wydawnictwo „Gońca“ organ narodowych demokratów a w związku z tem aresztowano Władysława Tyszkiewicza, Zygmunta Kiltynowicza, Janoszewa i Stanisława Libickiego. Wszędzie w pierw przychodzili w nocy agenci tajni pytać stróżów, czy jest w domu samoobrona zorganizowana, czy mają broń i jaką. W chwilę później wpadał komisarz, oficer żandarmeryi i przebranych po cywilnemu kilkunastu żandarmów. Wpadali wszystkiemi we ściami naraz, od głównych schodów kuchni, wychodków, dokonywali rewizyi trzymając aresztowanego w odosobnieniu od rodziny, której w końcu oświadczono, iż dowie się później o miejscu pobytu męża lub ojca. Można sobie wyobrazić sceny rozpaczy, gdy żywych wywożono jakby umarłych, gdy nagle zapanowała tak strasznie wymowna pustka.

Osobnym pociągiem wywieziono ich w głąb kraju, do Archangielska, o czem rodziny dowiedziały się li tylko dzięki ludzkości dorożkarzy, co wprost z dworca umyślnie pojechali do dotyczących domów, aby rodziny powiadomić o losie skazańców.

Rewizyi ścisłej dokonano w domu malarza artysty Strzałeckiego, zabierając z jego archeologicznych zbiorów, wszystkie okazy zbroi. Dokonano również rewizyi w dwóch domach ul. Wolskiej L. 7 i 9, gdzie aresztowano dwóch studentów i dwie panny. Odbyto nadto rewizyę w redakcyi „Zapadnego Gołosu“, pisma świeżo wydawanego od kilku dni, po pamiętnem własnowolnem jego zamknięciu. „Zapadnyj Gołos“ zamieścił właśnie wczoraj gorący artykuł, w sprawie polskiej, pełen najszlachetniejszego dla nas współczucia.

Za ten artykuł zawieszono go, gdyż idyotyczne czynownictwo sądzi, że samo może dziś jeszcze reprezentować Rosyę i zniesławiać naród rosyjski.

Na takiem tle rozległy się dziś po ulicy z niewczesnym postrachem okrzyki:

„Prusacy idą na Warszawę“! Tak wołali od 11 rano roznosiciele nadzwyczajnego dodatku „Gazety Polskiej“, której wstępny artykuł wieść taką przyniósł i do pewnego stopnia uzasadniał wiadomością o przeszłorocznej już chwili wkroczenia Prusaków do Królestwa. W ślad za tem zjawiły się doniesienia, jakoby wojska niemieckie już były w Kaliszu i Będzinie, jakoby pociąg pruski już wszedł był z Torunia z wojskiem i batalionami kolejowymi. Wszczął się alarm, popłoch, który nawet najbardziej zrównoważonych wyrzucił z siodła. Jedyne źródło informacyjne, redakcye tak nielicznych jeszcze, nie zamkniętych dzienników, przepełnione były ciekawymi, którzy wieści te słyszeli również na nieczynnej giełdzie.

Całą dzisiejszą prusofilię tłomaczyć należy chęcią wywarcia ostrzejszej presyi na wiec kolejarzy, mający uchwałą swoją przerwać, czy czasowo tylko zawiesić, strejk nietylko kolejowy, ale i powszechny. Przy odpowiednich ostrożności [illegible] w południe przy udziale 5000 przeszło osób. Zgromadzenie [illegible] prawie jednomyślnie czasowe zawieszenie strejku aż do nowych wskazówek. Wieść ta pożądana rozeszła się szybko po mieście, jako hasło do zawieszenia strejku we wszelkich innych dziedzinach pracy. Zatem od jutra będzie nanowo wszystko otwarte, w ruchu, pełni życia. Tylko na jak długo? Któż zgadnie?

A dochodził już teror strejkowy wprost do niemożliwości. Dość powiedzieć, że socyaliści nie pozwalali na puszczenie w ruch świeżo otwartej przez „Kuryer Warszawski“ dobroczynnej piekarni dla zaopatrywania ubogich w chleb, grożąc sztyletami. Dzieją się również duże nadużycia ze zbieraniem składek na głodnych i zubożałych. Chodzą po domach różni drapieżcy, wszędzie postrachem wyłudzają pieniądze na kwity drukowane. Bandę taką wyśledziła dziś garstka socyalistów, zdemaskowała na miejscu, zbita i pokłuła sztyletami, odebrawszy im pieniądze i fałszywe kwity (na ul. Białej).

Wogóle trzeba się wszędzie silną ręką rewolucyonistów temberdziej, że czynownictwo teraz zaraz przedewszystkiem każdy [illegible] narodem. Wystarczy pozór nawet. Dziś na ul. Marszałkowskiej stójkowy aresztował w brutalny sposób panienkę za konfederatkę na głowie i odprowadził ją w asyście dwóch sołdatów pod karabinami do cyrkułu. Takie mniejsze i większe konwoje aresztowanych widzi się co chwila po ulicach.

Dla wzmocnienia sił wojskowych przybył dzisiaj znowu osławiony pułk kozaków z Białego Stoku.

W Łodzi głód coraz większy. Fabrykanci z powodu zamknięcia banków nie mają czem płacić robotników. Zrabowali też oni dziś trzy większe składy węgla.

Wogóle położenie przedstawiałoby się rozpaczliwie, gdyby nie dowody silnie rozbudzającej się na naszą rzecz opinii publicznej rosyjskiej, gdyby nie spodziewana najpoważniejsza enuncyacya na zjeździe ziemców w dniu 19 b. m. w Moskwie odbyć się mającem. Wierzymy, że to już ostatki czynowniczej biurokracyi, która tym razem nieświadomie przeciągnęła strunę i do reszty się skompromitowała wraz z naczelną jej głową warszawską, p. Jaczewskim, za plecami Skałłona. To też około obu tych panów czuć zapach trupi. Narzędzia zużyte odrzuca się między stare graty. Wypadki idą za nagle, aby przewrót ostateczny nie był bliski. Odczuwa go najlepiej giełda, dziś bardzo znamiennie zaniepokojona. *Grot.*

Warszawa, 16 listopada.

(Nowe aresztowania — Ożywienie Warszawy. — Uruchomienie kolei i intrygi rządu — Zakaz drobnej sprzedaży dzienników).

Nie koniec listy aresztowanych. Zwiększył ją znowu Antoni Wysocki, wydawca „Przeglądu Naukowego“, i Władysław Okręt, redaktor tygodniowego pisma „Nowiny“, wreszcie dziś nad ranem aresztowano jednego z najpopularniejszych pracowników kolejowych, Kucia, mimo a może właśnie dlatego, iż wpływem swym wczoraj przyczynił się do uchwały wiecu kolejowego na rzecz zawieszenia strejku, co widocznie nie leżało w najgorętszych intencyach i zamiarach represyjnych zagonów rządu.

Uchwała zawieszenia strejku ożywiła dziś od razu całą Warszawę, dowód stanowiąc nowy właściwego dziś rządu rewolucyjnego i powszechnego dla niego posłuchu. Otwarły się też dziś wczesnym rankiem wszystkie sklepy i zakłady, ożywił się przyspieszony ruch uliczny, przybrała Warszawa weselszą fizyognomię, lekceważącą wprost narzucany jej przemocą wojskową charakter wojennego stanu. Ten, jakby na przekór, manifestuje dziś rząd jeszcze większą ilością wojska, czy to w placówkach, czy w oddziałach, których w pół godziny naliczyłem 7 idących tuż po sobie. Wśród tego na ulicach sprzedają „Pamiątki 1 listopada“ z orłem polskim na okładce, reprodukcye obrazu W. Kossaka „Szarża kozaków pod kościołem Świętokrzyskim z roku 1863“, pieśni narodowe i t. p.

Koleje nadwiślańskie puszczają pierwsze pociągi dziś o godz. 3 po południu, petersburska o godzinę wcześniej z tem wszakże zastrzeżeniem, iż bilety sprzedawane są tylko do Gatczyna, gdyż odtąd do Petersburga ruch przerwany z rozkazu Związku związków, który o tem zawiadomił kolejarzy tutejszych. Bezrobocie to dotyczy całego węzła kolejowego petersburskiego, celem izolowania stolicy i wygłodzenia jej aż do wymuszenia na rządzie żądanych ustępstw.

Dworce nadwiślański i petersburski zajęło wojsko, ku czemu sprowadzono nowy pułk piechoty symbirski z Ostrowa.

Gorzej przedstawia się dziś sprawa kolei warszawsko-wiedeńskiej: Zachwiane jest puszczenie jej w ruch jeszcze o godz. 1, a to z powodu depesz związkowych z Petersburga.

Dopiero o godzinie 2 zażegnano wysiłkiem taktu z naszej strony ostatnie wysiłki rządu skierowane ku przeszkodzeniu uruchomienia kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Niechęć rządu do uruchomienia tej kolei objawiła się również dziś rano, gdy wszyscy urzędnicy i robotnicy stawili się do pracy. Wojsko i żandarmerya zabroniła wszystkim wstępu do biur i warsztatów, nie podając przyczyny. W ten sposób wśród nagromadzonych przeszło sześciu tysiącach ludzi, wszczął się przed dworcem zamęt, wzburzenie, co łatwo mogło doprowadzić do niepożądanych demonstracyj a nawet gwałtów, gdyby nie ogiędne, pełne taktu oddziałanie wyższych urzędników, Polaków, którzy wysłali tymczasem delegatów do Skałłona z zapytaniem, co ma znaczyć to utrudnianie.

Chwila była bardzo drażliwa i niebezpieczna tem bardziej, że znaleźli się poprzebierani agitatorowie rządowi, którzy między robotników zaczęli rozdawać rewolwery kalibru żandarmskiego i naboje a zarazem podżegać do eksesów.

Dopiero koło godziny 2 wróciła delegacya z oznajmieniem, iż „Jego Siejatielstwo“ generał-gubernator Skałłon „pozwala uruchomić kolej“ ale pod warunkiem, aby wykluczyć wszelkie demonstracye radosne(!) przy puszczeniu pierwszego pociągu, wszelkie przystrajanie lokomotyw w kwiaty, wieńce — i broń Boże — w chorągwie narodowe lub czerwone sztandary.

Delegacya uspokoiła obawy rządu, biorąc na siebie [illegible] odpowiedzialność wobec zapadłej uchwały wiecu i otrzymanych wczoraj jeszcze dwu depesz z Petersburga 1) od związku kolejowego tamtejszego z poleceniem otwarcia ruchu, jako odtąd [illegible] zaciśniętą na sam Petersburg, gdzie związek i sprawa naszych kolei czujnie strzedz będzie; 2) od barona Kronenberga lakoniczny a nader wymowny w czterech słowach: „Deputation fiasco. Strejk inutile“.

Na tej podstawie przyszła do skutku uchwała wiecu, wystylizowana w wyrazach silnych, godnych narodu, odpowiadających chwili, a kończąca się oświadczeniem:

„Na zasadzie porozumienia z partyami proletaryackiemi postanawiamy normalny ruch pociągów wznowić od północy z dnia 16 na 17 listopada b. r.“

Aresztowano znowu dziś trzech delegatów związku kolejarzy: Cieślickiego, Kożanowa i Demby'ego.

I jeszcze rzecz najnowsza: O godzinie 4 po południu zawiadomił oberpolicmajster Mejer cyrkularzem redakcye wszystkich pism polskich, że od dziś dnia od 6 wieczorem na mocy rozporządzenia generał-gubernatora Skałłona, zakazana zostaje detaliczna uliczna sprzedaż wszystkich pism polskich w Warszawie. Wolne od tego zakazu są jedynie pisma rosyjskie. Rozporządzenie to podcina materyalnie całe piśmiennictwo polskie, pozbawia go szerokiego wpływu na masy, odosabnia je od wszelkiego wpływu inteligencyi i oświeconych warstw, wtrąca w niedostatek i nędzę do tysiąca rodzin, które żyły ze sprzedaży ulicznej pism, pozbawia pracy całe legiony chłopców, którzy teraz stanowić będą próżniaczy, do wszystkiego złego pohopny żywioł. *Grot.*

Warszawa, 17 listopada.

(Ponura cisza. — Strejk telefonistek. — Zsyłki. — Pociągi do Peterśburga. - Pierwszy pociąg do Granicy. — Zapowiedź nowego, powszechnego strejku. — Na zjazd ziemców).

Warszawa dziś taka jak wczoraj. Nieczynne fabryki; nieczynne tramwaje z powodu iż Tow. nie chce personalowi wypłacić całych pensyj za czas strejku mimo, że do tego się poczuwały nawet instytucye rządowe, jak koleje nadwiślańska i petersburska. Stoją wreszcie i telefony, których pracownice wstrzymały wczoraj u progu gmachu dzielne zastępy zwycięskich zawsze, wobec kobiet i dzieci, wojsk rosyjskich, gdy po uchwale wiecowej podjąć chciały pracę. Władza postawiła za warunek przyjęcia ponownego... przeproszenie jednego z przedstawicieli władz. Jednak pracownice odrzuciły ten wniosek, a tak załatwienie sprawy — kosztem abonentów pozbawionych telefonu — potrwa do poniedziałku.

Gorzej powiodło się urzędnikom magistratu z żą-

Z uwag pesymisty.

(Moje spacery demonstracyjne. — Policya w obronie konstytucyi. — Nawał wrażeń, czyli nadmiar uciechy i zbladnięcie jutrzenki swobody. — Dlaczego Witte przeraził się autonomią? — Straż sejmowa i zapędy Gautscha.

Dzięki nadzwyczajnym feryom radzieckim, odbywam co czwartku, po zamknięciu budy redakcyjnej (przepraszam właściciela lokalu za to wyrażenie, ale przyjęło się ono w języku dziennikarskim) „demonstracyjny spacer“ po Rynku krakowskim i po plantacyach. Po prostu nie wiem, co zrobić z czasem, naprzód już przeznaczonym w moim kalendarzu zajęć na posiedzenia Rady miejskiej. Obawiam się nawet, że jeśli nasz prezydent dłużej zechce utrzymywać obecne wywczasy radzieckie, albo jeżeli utrąci moją kandydaturę przy najbliższych wyborach, to z nudów dostanę „spleenu“ i uciekać będę musiał do jakiegoś miasta, gdzie, jako sprawozdawca dziennikarski, przynajmniej raz na miesiąc przysłuchiwać się będę obradom Rady miejskiej. Nie jest wykluczonem, że przeprowadzę się ze zmartwienia... do Galicyi i osiędę w Podgórzu, bo tam i mięso podobno jest tańsze i miasto posiada własne wapienniki i posiedzenia Rady miejskiej odbywają się co miesiąca.

Na pochwałę policyi krakowskiej wyznać muszę, że moje czwartkowe spacery demonstracyjne odbywałem bez żadnych z jej strony przeszkód, pomimo wszelkich danych, że demonstruję za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania. Bo przecież organa policyi zbyt są sprytne i przenikliwe, aby tylko czerwoną chorągiewkę uważały za zewnętrzny objaw w tajniach duszy knowanego zamachu na kuryalne, nierówne, jawne i pośrednie prawo głosowania. Niepodobna, aby znający mnie funkcyonaryusze policyi, widząc, jak co czwartku kroczę w ciężkich kaloszach, z parasolem w ręku, po zabłoconych ulicach miasta, nie pomyśleli: ten człowiek demonstruje!

A czytając obowiązkowo „Nową Reformę“, musieli wpaść na domysł, uzupełniający myśl poprzednią: podczas gdy prezydent miasta p. Leo broni w Sejmie nierównego, kuryalnego, pośredniego (o, bo p. Leo nie mógłby się przy wyborach obejść bez pośredników) i jawnego (o, bo p. Leo nie znosi tajności przy głosowaniu) prawa głosowania, to członek Rady tego samego miasta demonstruje za tajnem, bezpośredniem, powszechnem, równem prawem głosowania. Niepodobna, powiadam, aby ta sama policya, która tylu nieistniejących rzeczy się domyśla, nie domyśliła się tego, co ja myślę, odbywając co czwartku po mieście demonstracyjne spacery.

A przecież, proszę państwa, muszę dać świadectwo prawdzie, że nikt mi w tem radykalnem nadużywaniu praw konstytucyjnych, na oczywistą niekorzyść istniejącego porządku rzeczy, nigdy nie przeszkadzał. Nie zostałem ani raz szablą zarąbany, ani zastrzelony, jak tego najoczywistszym jest dowodem fakt, że nietylko żyję, ale, co także nie każdego z żyjących bywa udziałem, piszę w gazecie. Ba, piszę dzisiaj właśnie dlatego, aby nie sądzono, że poległem podczas demonstracyjnych spacerów.

Dawszy to świadectwo prawdzie i konstytucyi austryackiej, muszę wytłomaczyć się, dlaczego przez kilka tygodni wstrzymywałem się od pisania niedzielnych pogadanek. To już nie był strejk z powodu liberalnych wniosków posłów Piotra Górskiego i Laskowskiego o reformie wyborczej, ale następstwo zbyt wielkiego nawału wrażeń.

Przecież trudno było pisać „uwagi pesymisty“ po manifeście carskim, obiecującym konstytucyjne swobody nietylko w Rosyi i na Kaukazie, ale nawet w Królestwie Polskiem. Musiałem się cieszyć, aczkolwiek w wybuchach radości nie doprowadzałem do urządzenia kabaretów w rodzaju artystyczno-dekadenckiego „balonika“. Artystom wolno urządzać „baloniki“ w Krakowie, gdy w Warszawie krew się leje, „mydlarz dziennikarski“ tak daleko w zapędach patryotycznych posunąć się nie potrafi. Cieszyłem się tedy w skrytości filisterskiego ducha, że p. prezydent Leo wyręczy mnie i cały Kraków w wyrażeniu radości z powodu świtającej za kordonem „jutrzenki swobody“ — a już taką mam pesymistyczną naturę, że gdy się cieszę, to nie lubię pisać.

Tymczasem „głowa“ krakowskiej „Dumy“ nie mógł zwoływać rajców na wyrażenie tej radości, bo musiał w Sejmie obmyślać i podpisywać interpelacyę, mającą wywołać zapewnienie namiestnika, że, w razie niebezpieczeństw demonstracyjnych w Krakowie, może ten i ów, ze względu na równouprawnienie obu płci, tak mężczyzna, jak kobieta, spotkać się ze świstającym w powietrzu pociskiem Mannlichera. — I tak długo zwlekał p. prezydent z objawami swej radości, a ja z pisaniem swoich pogadanek, aż jutrzenka swobody w Królestwie „zbladła“ i p. prezydent, zamiast cieszyć się, mało się z nami razem w Radzie miejskiej nie rozpłakał z żalu, bo konstytucya tymczasem ulotniła się pod delikatnem dotknięciem prawicy Wittego.

Czyż podobna było, przyznacie Państwo, w tak ewolucyjnym (nie rewolucyjnym!) i nieuchwytnym w swoich przejawach okresie, bawić Was dorywczo pisanemi uwagami?

Dobrze nawet zrobiłem, jak dzisiaj widzę, że nie spieszyłem się z oceną wiszącej na carskiej nitce konstytucyi rosyjskiej. Dzisiaj dopiero bowiem przychodzę do przekonania, co zraziło rosyjskiego prezydenta „Rady ministrów“ do Królestwa Polskiego. Z właściwym szerokiej, rosyjskiej naturze spokojem, zniósł pierwsze wybuchy radości swoich rodaków z powodu ukazu carskiego. Z nadmiaru ochoty zaczęli poczciwcy rznąć żydów i liberałów — „hulali“, jak Rosya długa i szeroka, podpalali domy, rabowali i t. d. To nie irytowało Wittego. Nawet dopóki socyaliści w Królestwie Polskiem żądali konstytuanty, lub choćby republiki, — nic sobie z tego nie robił. Ale jak Wszechpolacy zażądali autonomii, — struchlał ze zgrozy. O, bo on wie, jak rządowi austryackiemu dała się we znaki autonomia galicyjska, i jak ciężkimi dla tego rządu wrogami, właśnie dzięki tej autonomii, stali się Wszechpolacy. Przecież zuchwalstwo swoje posunęli do tego, że zrewoltowali całą lewicę sejmową i zażądali pomnożenia mandatów z miast, a nawet przebąkiwać zaczęli o nowej kuryi wyborczej. Witte musi przecież wiedzieć, iż Sejm galicyjski doprowadził do tego, że już przeszło 35 proc. ludności umie czytać (pisać umie znacznie mniej), a chłopi zaczynają pchać się do Rad powiatowych i do Sejmu nawet.

Autonomiści wymusili na rządzie opłaty szynkarskie, które pozwolą im na podwyższenie za pięć lat, tym nauczycielom, którzy, twardy mając żywot, w tym czasie z głodu nie umrą, pensyj co najmniej o 5 procent. W tym Sejmie marszałek nie pozwala na odczytanie drażliwej interpelacyi, a namiestnik grozi karabinami nawet tym, co się do demonstracyj ulicznych przypadkiem zaplątają.

To wyuzdane wyzyskiwanie autonomii krajowej w Galicyi na rzecz kultury narodowej i praw obywatelskich, musiało przerazić Wittego, i to sprowadziło dla Królestwa Polskiego katastrofę. Gdyby posłowie Garapich i Górski byli wstrzymali się ze swojemi radykalnemi wnioskami o reformie wyborczej, gdyby p. Głąbiński nie był zapędzał lewicy aż ku piątej kuryi sejmowej, — możeby jeszcze liberalny prezydent rządu rosyjskiego nie był się przeraził autonomią Królestwa. Ale gdy zobaczył, co się dzieje we Lwowie, — powiedział: basta, wolę Polakom dać po kilka nowych armat na każdej ulicy w Warszawie, niż pozwolić na taką „bezwzględną“ wolność autonomiczną, jakiej zażywają w Galicyi.

Nie piszę tego, broń Boże, jako naukę dla konserwatystów, nawołującą ich do odwrotu z drogi radykalnych reform. Wiem, że oni nawet z rządu nic sobie nie robią, kiedy idzie o wytrwałą obronę praw kraju i narodu. Wtedy idą zawsze „usque ad finem“. Nie robią sobie także nic z demonstracyj. Choćby pół kraju dało sobie „rendez-vous“ przed gmachem sejmowym i z całych sił wołało: „powszechne, równe, bezpośrednie, tajne“... to oni dadzą prawo głosowania co najwyżej „kwalifikowanym robotnikom“ — a resztę hołoty puszczą z kwitkiem, bo wiedzą, coby takie „powszechne, równe“ i t. p. prawo za klęskę na kraj i naród sprowadziło.

Nie przestraszam się wreszcie niezdrowemi zachciankami prezydenta Gautscha. On może nawet wpuścić do parlamentu posłów z powszechnego głosowania, — posłowie Górski i Laskowski trzymają i będą nadal trzymać baczną straż przed bramami Sejmu, zaopatrzą nawet jego dachy, i z pewnością do tego przybytku narodowych swobód nie wpuszczą... ulicy. To nieszczęście możliwe byłoby dopiero wtedy, gdyby brakło w Sejmie: Garapichów, Górskich lub Laskowskich, a na to się nie zanosi.

M. K.

daniem języka polskiego. Osobnym zakazem sprzeciwił się temu Skałon. Urzędnicy rozdwoili się. Jedni poddali się, drudzy zamierzają odnieść się do ministra spraw wewnętrznych. Szkoda czasu i atłasu.

Kończy się też jutro bezrobocie teatralne mimo przeciwnych temu najwyraźniejszych uchwał pamiętnego wiecu teatralnego.

Z rozporządzenia Skałłona wysłani na daleką zsyłkę: Libicki, hr. Wł. Tyszkiewicz i Edward Jantzen. — Ten sam los czeka lada chwilę i Sieroszewskiego, którego śledztwo na ukończeniu. (Więc najwidoczniej nieprawdziwem było doniesienie o wypuszczeniu Sieroszewskiego — Przyp. red.).

Uszczęśliwiono nas znowu nowym pułkiem kozaków ze Szczuczyna, tak, że obecnie żywi Warszawa już przeszło 5 000 koni kawaleryjskich, nie licząc ludzi.

Dziwnie to wszystko wygląda wobec nowego oblężenia Petersburga strejkiem kolejowym, który z wczoraj na dziś widocznie wzrósł na sile i rozmiarach, skoro dziś stacya warszawsko-petersburska nie wydaje już nawet biletów do Gatczyna — jak wczoraj — lecz tylko do Pskowa, a na jutro przewidywane jest dalsze odcięcie po Dźwińsk. Również depesze nie dochodzą do Petersburga i tylko bardzo nieliczne przychodzą stamtąd.

Pierwszy pociąg do Granicy puszczono wczoraj z wielkiemi ostrożnościami żandarmsko-wojskowemi. Przy drzwiach, na peron prowadzących, stali przy żołnierzach żandarmi i wypuszczali z sal tylko osoby, wykazujące się biletami, czego nigdy zresztą nie było, gdyż wstęp do dworca dozwolony wszystkim. Publiczności jechało bardzo niewiele. Podziałała na to wiadomość, że do poprzedniego pociągu rzucano we Włochach kamieniami.

Urzędnicy kolejowi spełniali obowiązki wzorowo, urzędując po polsku, w czem zaznaczył już swój dobrowolny akces i naczelnik ruchu, Rosyanin Durnowo, który po raz pierwszy podpisał po polsku polski komunikat do personalu z zawiadomieniem objęcia tego stanowiska.

Wreszcie na zakończenie dowiadujemy się to, że „Związek związków" postanowił w razie, jeśli rząd nie spełni postawionych mu warunków do 5 grudnia, rozpocząć z dniem tym powszechny generalny strejk w całem państwie, a więc i w Królestwie Polskiem.

Wywiezieni dziś zostali dwaj urzędnicy Towarzystwa ubezpieczeń, Jabłczyński i Gismont na Syberyę, skazani za dopominanie się wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu.

Na zjazd ziemców w Moskwie wyjechali stąd pp. Wierzchleyski, Balicki, Wł. Kozłowski, Natanson Józef, dr Radziwiłłowicz, jakoteż adwokat Ledwiński. Przedstawią tam oni protest przeciwko stanowi wojennemu w Królestwie Polskiem, przeciwko cynicznie potwarczym wywodom komunikatu rządowego, jak wogóle przeciw całemu stanowi rzeczy, jaki się wytworzył i zaostrza z dniem każdym w Polsce. Po odczytaniu tego silnie napisanego protestu na jednem z posiedzeń ziemców, zostanie zjazd wezwany do otwartego, szczerego wypowiedzenia się w sprawach Królestwa.

Jakiem będzie wypowiedzenie się, możecie do pewnego stopnia wnioskować z porozumienia działaczy naszych w Petersburgu za ostatniego tam pobytu delegacyi prawniczej. *Grot.*

Zwrot w opinii rosyjskiej.

W numerze z 11 listopada znajduje się w „Rusi" osobny artykuł, poświęcony sprawom Królestwa.

„Ruś" przyznaje, że o Królestwie Polskiem prasa rosyjska prawie zapomniała, pomimo że godne są uwagi, dochodzące z niego wieści o strejkach i o wybuchu uczuć całej ludności. Finlandya energicznie przypomniała o sobie i dopięła swego celu ze świetnem powodzeniem. „Gdyby Królestwo Polskie ilością i składem ludności równało się Finlandyi i leżało również gdzieś koło zatoki Botnickiej lub Morza Białego, możnaby w ten sam sposób łatwo rozstrzygnąć kwestyę polską, jak finlandzką. Ale Polska, nie Finlandya, leży ona na najważniejszych naszych kresach, między nami a Germanią, i już dlatego kwestya polska jest więcej złożoną, trudniejszą do rozwiązania. Pojmują to sami Polacy, bo chociaż żądają autonomii, to jednak najdojrzalsze z pomiędzy nich żywioły przyznają, iż żądanie to jest trudnem do urzeczywistnienia (!). Jeżeli rosyjskie społeczeństwo miało prawo wymagać od Polski w obecnej chwili wielkiej cierpliwości i ostrożności, to trudno nie zaznaczyć, iż Polacy odpowiedzieli zupełnie tym wymaganiom. Po niczem nieusprawiedliwionej rzezi wśród spokojnego tłumu na Placu Teatralnym, która rzuciła ponury cień na jasną chwilę 31 październik, polski naród zachował moc nad sobą i był w możności urządzić potem wspaniałą narodową manifestacyę z udziałem ćwierci miliona mieszkańców, manifestacyę o idealnej dyscyplinie, dzięki której uchronił się od nowego krwi przelewu".

„Polski naród — pisze dalej „Ruś" zdał w te pierwsze dni swobody pierwszy egzamin swojej politycznej dojrzałości; nie znaczy to jednak, aby nie pojmującym swej roli egzaminatorom nie udało się „spalić" polski naród na egzaminie następnym, którego dzień się przybliża.

„Krwawa łaźnia na placu Teatralnym, próby gwałtu na wolnej prasie, nieustające aresztowania, ciągłe prześladowania i zaczepki, a głównie utrzymanie wbrew oczekiwaniom stanu wojennego i niezachwiana wszechwładza tych samych znienawidzonych biurokratów, którzy otaczali Czertkowa, potem Maksymowicza a dziś Skałłona, wszystko to służy Polakom za dowód, że reformy obwieszczone rosyjskiemu narodowi jak najmniej się odnoszą do Królestwa Polskiego.

„Z tego powodu dla wielu i dla bardzo wielu przedstawia się jasno konieczność dalszej walki, najprzód w szeregu z narodem rosyjskim: „za naszą i waszą wolność", a potem.... Kto wie, co będzie potem w zapale walki..

„Jakie groźne dla Polski i dla całej Słowiańszczyzny formy może wbrew życzeniu samych Polaków przybrać ten poryw wolności? Odpowiedź daje historya, choć Polacy, być może, że niczego więcej się nie obawiają, jak żeby się ona nie powtórzyła".

Następnie zaznacza „Ruś", że „każda polityka, która utrudnia królowanie spokoju i swobody, jest lekkomyślna i prowadząca do zguby — ostrzega więc rząd, aby nie czekając dalszych wybuchów namiętności narodowych, odrazu się zajął przeprowadzeniem tego, co jest konieczne dla zadowolenia głównych i sprawiedliwych nadziei Polaków. Niektóre z nich, jak np. zniesienie stanu wojennego i przyznanie praw polskiemu językowi w szkołach i miejscowych urzędach, mogą być natychmiast ziszczone. Co do innych żądań, potrzeba zadośćuczynienie im zapowiedzieć i rozpocząć ku temu pierwsze kroki. Generał gubernator powinien otrzymać odrazu odpowiednie instrukcye, któreby uspokoiły polski naród i wyrwały go ze stanu rozdrażnienia. — Ale i do rozstrzygnięcia tej polskiej kwestyi potrzeba zmian u góry, gdyż rząd czysto biurokratyczny, choćby miał na czele najzdolniejszego premiera, nic nie zrobi nawet przy najlepszych zamiarach, nie mając kredytu u polskiego społeczeństwa. Takie organizacye, jak zjazd moskiewski, dały już grunt do rozstrzygnięcia kwestyi polsko-rosyjskiej; należałoby twardo stanąć na tym gruncie, uprzedzając następstwa pomyłek naszej biurokracyi, która ustrzedz się od nich nie jest w możności".

Powyższy artykuł „Rusi" streściliśmy dla „Nowej Reformy" natychmiast po otrzymaniu od osnego jej numeru; zanim go jednak daliśmy do druku, nadszedł telegraficznie ów nieszczesny komunikat Wittego, a jednocześnie równie drogą telegraficzną doszła nas wiadomość, iż „Ruś" wystąpiła przeciw Polakom, przygotowującym powstanie, ostrzegając, iż wywołałoby to reakcyę, któraby rozbudziła patryotyzm rosyjski przeciw Polakom.

Nie mogąc pojąć, jak w jednem i tem samem piśmie w ciągu trzech dni mogły się pojawić tak sprzeczne z sobą artykuły: pochwała za świetne zdanie egzaminu dojrzałości i potępienie polskiego buntu, przypuszczaliśmy, że „Ruś" przekreśliła nagle swoje polskie sympatye i poszła w służbę Wittego, torując drogę jego reakcyjnym wobec Królestwa dążnościom. Wskutek tego powstrzymaliśmy druk powyższego przekładu artykułu „Rusi", czekając, aż nadejdzie do nas ów drugi jej artykuł, telegraficznie sygnalizowany.

I co się pokazało? Oto, że ów artykuł, sygnalizowany via Berlin, jest właśnie tym artykułem, który dziś w przekładzie podajemy.

Wogóle paczenie faktów i tendencyjne przekręcanie słów i poglądów, stało się widocznie własnością korespondentów niemieckich, podających Europie wiadomości z Petersburga.

Przed dwoma dniami n. p. telegrafowano, iż „Nowoje Wremia", po komunikacie Wittego, stanęło gorąco w naszej obronie. Tymczasem w artykułach redakcyjnych tego pisma znajdujemy tylko stwierdzenie, że rząd wiedział, co zrobił, że jego komunikat przemawia wreszcie językiem godnym prawdziwego rządu, że Polacy „powinni pogodzić się z rzeczywistością, która jest daleka od tego, co im mogły obiecywać rezolucye różnych kółek rosyjskich". „Nowoje Wremia" radzi więc nam, abyśmy ze swojemi żądaniami poczekali do zwołania Dumy, albowiem sam rozum i poczucie taktu powinny nam wytłomaczyć, że teraz, przed zwołaniem Dumy, nie pora zaostrzać kwestyę rusko-polskich stosunków. — No, chyba artykułu tej treści nie można nazwać gorącym protestem przeciw komunikatowi Wittego.

I sam ów komunikat wygląda w oryginale nieco inaczej, aniżeli go nam agencye niemieckie przedstawiły. Nikomu zapewne na myśl nie przyjdzie, żebyśmy chcieli złagodzić znaczenie czynu p. Wittego. Tak czy owak, jest on brutalny. Ale prawda każe przyznać, że Agencya telegraficzna ton jego zaostrzyła.

Swoją drogą kto wie, czy dla p. Wittego nie będziemy za jego komunikat czuli wdzięczności. Z dziś otrzymanych pism rosyjskich widzimy, że wywołał on pewnego rodzaju ocknienie się tej opinii rosyjskiej, która jeszcze przed tygodniem nie chciała słyszeć o autonomii Królestwa, a była tylko za przyznaniem mu praw języka i ciasnego samorządu ziemskiego i miejskiego. Autonomia była straszakiem, który przerażał nawet życzliwych nam Rosyan. Dopiero po komunikacie Wittego zaczynają oni pytać się: co tak strasznego w autonomii? „Ruś" w świetnie napisanym artykule bardzo ostro występuje przeciw Wittemu, który, według niej, przypomniał sobie Plehwego i mówi jego ustami: „naprzód się uspokójcie, a jak się uspokoicie, to otrzymacie reformy". Ten system Plehwego zrodził w Rosyi rewolucyę. „Naród dziś nie dziecko. Rezultat komunikatu Wittego będzie wprost przeciwny jego oczekiwaniom. Polski naród, rozbity na liczne stronnictwa, znalazł obecnie grunt do zjednoczenia się dla walki za swoje istnienie, tak jak Plehwe swoim systemem połączył całą rosyjską opozycyę.. Dla nas zaś stało się jasnem, dokąd prowadzi ta polityka." Jednocześnie „Ruś" tłomaczy, że autonomia Królestwa żadnej szkody Rosyi wyrządzić nie może, że farsą jest twierdzić, aby Polacy marzyli o oderwaniu się, że kłamie Witte, dowodząc, iż nie chcą brać udziału w Dumie państwowej. Owszem, chcą oni w Dumie iść z Rosyanami ręka w rękę w sprawach ogólnych państwa, a jeżeli pragną własnej reprezentacyi narodowej, to jedynie dla rozstrzygania spraw miejscowych. A pisze to ta sama „Ruś", która dopiero co, bo 11 listopada, w przytoczonym powyżej artykule, oświadczała, iż „nawet najdojrzalsze żywioły polskie przyznają, iż żądanie autonomii trudnem jest do urzeczywistnienia".

Ale jeszcze ciekawszym jest artykuł znakomitego fejletonisty Mienszykowa w „Nowoje Wremia". Wprawdzie uwierzył on kłamstwu Wittego, że powstanie jest za pasem i błaga nas, abyśmy go nie robili. Ale jednocześnie najzupełniej uznaje nietylko nasze prawa do autonomii, ale konieczność jej wprowadzenia. — A czyni to ze stanowiska interesów rosyjskich. Udowadnia, że zgniecenie każdego powstania polskiego była klęską dla Rosyi, oddalało jej swobodę. — Dyktatura w Polsce rozszerzała się niebawem na całe państwo; pod pozorem, że Rosya się rozleci, dusiliśmy samych siebie. Mienszykow twierdzi, że gdyby Polsce nie odbierano swobód, to dziś cała Rosya miałaby inny wygląd. Trzeba raz zasypać tę przekiętą przepaść między bratniemi narodami. Dzieje różnych państw wskazują (M. podaje szereg przykładów) że autonomia krajów nie rozrywa, ale jednoczy państwo. Prześliczny, rozumny artykuł kończy się gorącą prośbą do Polaków, „aby byli cierpliwymi, aby nie rozpoczynali nowej Kainowej wojny, ponieważ za kilka miesięcy i tak otrzymają wszystko bez żadnego wystrzału. Ogłoszono bunt, ale póki nie przelała się jeszcze kropla krwi, — upamiętajcie się. Zejdziemy się i pogodzimy!"

Że rozumny Mienszykow jasno patrzy na sprawę (pomijamy jego obawy o wybuch powstania) to nic dziwnego, ale że jego artykuł wydrukował taki dziennik, jak „Nowoje Wremia", to rzecz niepojęta. Jeszcze przed kilku dniami byłoby to wprost niemożliwe. Nawet marzyć nie mogliśmy o takim „cudzie". Czego nikt nie mógł dokonać, to dokonał komunikat Wittego. A więc, kto wie, powtarzamy, czy nie będziemy mu wdzięczni za wywołanie tego zwrotu w opinii rosyjskiej, i czy nie będziemy mu życzyli „mnogoletja". Może fakta rozwieją te nadzieje, które przykładamy do zwrotu opinii rosyjskiej, może to będzie jedno więcej złudzenie, ale na razie Witte przeliczył się — zamiast skierować ku nam nienawiść, obudził sympatyę. A o sympatyę społeczeństwa rosyjskiego więcej nam iść powinno, niż o sympatyę p. Wittego. Bo pan Witte dziś jest, jutro go nie będzie, a społeczeństwo rosyjskie zostanie. Byliśmy też zawsze zdania, że o autonomię Królestwa powinniśmy się starać nie jako o łaskę u rządu, przesiąkłego jeszcze na wskroś despotyzmem, lecz na drodze porozumienia się z przedstawicielami odrodzonej duchowo Rosyi. A p. Witte do odrodzonych duchowo nie należy, — to stary autokrata, któremu nie do twarzy w czapce frygijskiej.

Nowe stronnictwo rosyjskie.

Obiegają pogłoski o zawiązaniu się w Rosyi nowego stronnictwa chrześcijańskich demokratów. Na czele jego mają stanąć „swiaszczennik" Petrow, kurski gołowa Alochin i ziemiec jelecki A. Stachowicz. Nowa partya zbliża się do konstytucyonalistów demokratów, a różni się głównie tem, że pragnie do swego programu włączyć kwestyę religijną, do tej pory zupełnie ignorowaną przez wszystkie partye liberalne. Założyciele stronnictwa wychodzą z tego poglądu, że w ludzie rosyjskim nie można obudzić sympatyi dla prądów konstytucyjnych bez uwzględnienia jego wierzeń religijnych. Na licznych tegorocznych zjazdach i mityngach ludności wiejskiej, zwoływanych w celach ekonomicznych i rolniczo-gospodarskich, jasno można było widzieć, jak sprawy cerkiewno-religijne obchodzą ogół włościan rosyjskich. Pod wpływem postępowej części duchowieństwa lud rozprawiał o odłączeniu państwa od kościoła, o oswobodzeniu białego duchowieństwa od ucisku czarnego (mnichów), a nawet o cerkiewnym soborze. „Popi nasi, mówiono, są często mało warci; cerkiewne porządki wymagają poprawy. A mimo tego bez popa i cerkwi prawosławnemu chrześcijaninowi trudno byłoby wyżyć".

Drugim powodem do założenia nowego stronnictwa jest fakt, że inteligentni socyaliści i rewolucyoniści są obcymi dla warstw roboczych. Warstwy te są niezadowolone z cudzoziemskiej terminologii, z obcych form i programów. Również nie zadawala robotników literatura agitacyjna, mówiąca do nich suchym, bez życia, mało zrozumiałym językiem. Skłonność wogóle inteligencyi (dodajmy od siebie: niedouczonej) do używania słów obcych, nie podoba się ani chłopom ani robotnikom. Prócz tego wpływowi stronnictw demokratycznych na masy ludowe ogromnie przeszkadza wrogie ich zachowanie się względem idei monarchicznej wogóle i wobec osoby cara w szczególe. Większość ludu nie może znieść lekceważenia nietylko cara, ale i tych osób, dla których odczuwa cześć poniekąd mistyczną.

Więc chcąc lud zdemokratyzować, ulibelalnić, należy uszanować pewien zakres jego pojęć i wierzeń, a uczynić to może jedynie stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne.

Sytuacya na Węgrzech.

Walka gabinetu Fejervarego z opozycyą stała się wprawdzie w ostatnim czasie mniej głośną, mniej obfitującą w gwałtowne epizody, lecz toczy się dalej bez przerwy, a nawet z coraz większą po obu stronach zaciętością. Pogłoski, jakoby korona straciła zaufanie do gabinetu, i to z tego powodu, że jego program nie wywołał na Węgrzech spodziewanego korzystnego wrażenia, dalej, jakoby wobec tego generał Fejervary podał się już był do dymisyi, okazały się bezpodstawnemi. Dziś zapewniają w Wiedniu, że korona bynajmniej nie okazuje zniecierpliwienia, że nie nagli gabinetu do dalszych przełomowych kroków i że Fejervary oraz ministrowie Kristoffy i Lanyi podczas ostatniego pobytu swego w Wiedniu doznali w burgu jak najłaskawszego przyjęcia.

Ta ich audyencya i następne wspólne konferencye ministrów dotyczyły głównie dwóch rzeczy: ustanowienia nowego herbu państwowego, uwydatniającego wyraźnie współrzędną samodzielność Węgier i powołania do czynnej służby w miejsce nie uchwalonego przez Sejm kontyngentu rekrutów rezerwistów zapasowych na Węgrzech. Co do owego herbu, donoszą, że ma on wejść w używanie już z dniem 1 stycznia p. r. i że będzie umieszczony także na wszystkich ambasadach, poselstwach i konsulatach zagranicznych. Powołanie rezerwistów zapasowych z lat 1903 i 1904 uchwalono w tym celu, aby żołnierze, którzy odbyli już trzyletnią swoją służbę, mogli jak najrychlej wrócić do domu. Ponieważ municypia odmawiają pomocy przy doręczaniu rezerwistom rozkazów powołujących, rozkazy te porozlepiane zostaną we wszystkich koszarach i posterunkach żandarmeryi, nadto rozesłane zostaną rezerwistom pocztą. Żołnierzy trzeciego roku w kawaleryi i trenie zastąpi się szeregowcami z piechoty, którzy już odsłużyli pierwszy rok w szeregach. Rezerwiści powołani zostali na dzień 27 grudnia.

Najzaciętsza walka toczy się obecnie w municypiach. Rząd, jak wiadomo, złożył z urzędu tych nadżupanów, którzy przyłączyli się do „biernej rezystencyi" municypiów i w ich miejsce zamianował nowych. Tymczasem municypia komitatowe gwałtem przeszkadzają ich instalacyi, przyczem przychodzi do scen bardzo dramatycznych. Prokuratorzy zaś, którym minister sprawiedliwości w osobnym okólniku polecił wystąpić przeciwko tym gwałtom, oświadczają, że byłoby to niezgodne z ustawami. Rząd ma jednak nadzieję, iż w ciągu kilku miesięcy złamie opór komitatów.

Kronika paryska.

Paryż, 14 listopada.

(Nowa miłość w teatrach paryskich. — „Vers l'amour" Gandillota. — „La Rafale" Bernsteina. — „La marche nuptiale" Bataille'a. — Eleonora Duse żoną Wortha. — Poezye Dannunzia i kostyumy Wortha. — Ankieta tygodnika „Courrier Européen").

[=] Na scenach paryskich miejsce dawnej miłości lekkiej zajęła miłość poważna, sentymentalna, tragiczna. I Paryżanie oglądają tę miłość z ogromnem zajęciem, a nawet wzruszeniem, zapewne dlatego, że tak mało jej widzą dokoła siebie. I śpieszą do wielkich teatrów bulwarowych, ażeby oklaskiwać bohaterki miłości.

W teatrze Antoine'a słucha publiczność dramatu „Vers l'amour", napisanego przez Gandillota, znanego z wesołych pomysłów. Teraz Gandillot stara się o łzy, nie o śmiech. W dramacie tym opuszczona kochanka malarza wychodzi zamąż za bogatego marynarza. W Paryżu uchodzą marynarze za ludzi dosyć naiwnych, ażeby prowadzić do ołtarza opuszczone kochanki artystów. Zapewne dlatego, że włóczą się po świecie, zamiast po bulwarach. Malarz nagle zapłonął nową miłością do swej byłej kochanki, która go nawet zaczęła odwiedzać. Ale w ostatnim akcie — od czegóż istnieją ostatnie akty? — powiada żona marynarza swojemu amantowi, że mąż podejrzywa ją widocznie i zabiera z tego powodu w podróż. Scena wysoce nastrojowa: lasek Boloński o zmroku; zakochany malarz i piękna pani w pięknej tualecie. Tuż obok szklana tafla jeziora. I malarz odchodzi, mówiąc: „Jezioro ma być w środku głębokie. Trzeba się o tem przekonać". Po tych słowach piękne panie ocierały podobno łzy z oczu. Ocierały je szybko, łzy bowiem, jak wiadomo z chemii, są płynem żrącym.

W teatrze „Gymnase" sztuka Bernsteina „La Rafale" również jest pełna miłości, ale, jakże to powiedzieć? — na inną nutę. Bohater sztuki przegrywa cały swój majątek, tudzież cudze papiery wartościowe. Kochająca go kobieta zdobywa potrzebne pieniądze kosztem swojej czci niewieściej — zabroniona miłość do bohatera sztuki nie obliża tej czci — ale zapóźno. Biedaczka śpieszy z pieniądzmi do kochanka, ale zastaje drzwi zamknięte. Nagle rozlega się strzał. Kochająca kobieta, zalana łzami, wraca do męża z pieniądzmi, które zdobyła od kuzyna, pragnącego jej wdzięków oddawna. Podobno i w tym teatrze piękne panie ocierały łzy.

W teatrze „Vaudeville" wyładował Henryk Bataille w sztuce „La marche nuptiale" cały swój zapas sentymentalności. Młodziutkie dziewczę na prowincyi zakochało się w swoim nauczycielu gry na fortepianie. Podobno takie rzeczy zdarzają się jeszcze na prowincyi. Uciekają oboje do Paryża, gdzie on zarabia lekcyami właśnie tyle, ażeby uchronić siebie i narzeczoną od śmierci głodowej. Narzeczona, imieniem Gracya, śpieszy do swojej przyjaciółki z pensyonatu, pani Lechatelier, prosząc o protekcye dla swego narzeczonego. Pan Lechatelier, człowiek bogaty, daje muzykowi dobrą posadę, a równocześnie odbija mu Gracyę. Ale Gracya, acz kolwiek zakochała się w eleganckim Lechatelierze, chce pozostać wierną nauczycielowi gry na fortepianie, który pozyskał jej miłość tam, na prowincyi, odegraniem „marsza weselnego". Prosi go w ostatniej scenie, ażeby jej zagrał jedną z ulubionych melodyj. Z tytułu sztuki powinien był muzyk zagrać marsza weselnego, tymczasem odzywają się dźwięki walca... a w sąsiednim pokoju strzałem z rewolweru odbiera sobie życie Gracya. Piękne panie podobno znowu ocierały łzy.

A teraz pierwszorzędna wiadomość z paryskiego bruku. Powiadają, że Eleonora Duse, słynna aktorka, niegdyś powiernica Gabryela Dannunzio, ma wyjść za mąż za słynnego.... krawca, p. Wortha. Reporterzy już nawet odkryli sposób, w jaki poznał się p. Worth z Eleonorą. Oto na wiosnę bieżącego roku Eleonora Duse przybyła do salonu p. Wortha, ażeby zamówić dla siebie kilka tualet. Podobno cztery. Ponieważ p. Worth nie umie, wzorem Dannunzia, pisać ognistych wierszy, więc postanowił podbić serce „divy" tualetami, pełnemi koronek i drogich kamieni, których daremnie szukalibyśmy w poezyach Dannunzia. I trafił do serca Eleonory.

Słów kilka o parze młodej. Eleonorę Duse znają wszyscy, jak znają Sarę Bernhardt lub Modrzejewską. Pan Worth jest wnukiem owego Wortha, który mniej więcej w połowie ubiegłego wieku przybył z Londynu do Paryża i dzięki poparciu cesarzowej Eugenii, dorobił się w krótkim czasie ogromnej fortuny. P. Worth, wnuk, nad interesem swoim przy ulicy de la Paix ma tylko szyld, na którym widnieje złocony napis „Worth". To zupełnie wystarcza. W 18 pracowniach jest zajętych około 400 robotnic pierwszorzędnych, a nad każdą pracownią czuwa dyrektorka, pobierająca płacę ministra. Pomiędzy paniami, które sprzedają tualety i umieją szczęśliwie pozyskiwać sobie kupującą publiczność, są takie, które zarabiają jeszcze więcej, dostając prócz pensyi prowizyę od sprzedanych rzeczy. Bardzo dobrze są płatne panie, nazywane mannekinami, które w ciągu dnia przebierają się w coraz to nowe kostyumy i popisują się przed zwiedzającemi salon Wortha damami.

Pozwólcie, że na ostatek pomówię nieco o polityce. Otóż tygodnik „Le Courrier Européen" rozpisał tak zwaną międzynarodową ankietę na pytanie, czy Niemcy zdobędą światową rolę, do której dążą, i czy rozwój potęgi niemieckiej jest pożyteczny czy szkodliwy dla cywilizacyi. Odpowiedzi nadesłały rozmaite osobistości, jak Adolf Wilbrandt, znany pisarz niemiecki; Fryderyk Harrison, wiceprezes Towarzystwa historycznego w Londynie; E. Roberty, delegat ziemstwa twerskiego na kongres ziemstw w Moskwie; Nowikow delegat gubernii chersońskiej na kongres w Moskwie; E. M. Vogüe, członek Akademii francuskiej; E. br. Wolzogen, A. Potocki i i.

P. Antoni Potocki, wydawca „Pologne contemporaine" w odpowiedzi swojej zaznaczył, że należy odróżnić naród niemiecki od państwa niemieckiego, które skrystalizowało się w Prusach. „Niemcy urzędowe — pisze p. Potocki — imperyalistyczne i pruskie, militarne i barbarzyńskie, są niczem więcej, jak tylko przywłaszczycielami dążeń i losów Niemiec narodowych. Dopóki trwać będzie to przywłaszczenie, rola światowa Niemiec, podobnie jak w ubiegłym wieku, będzie rolą twórców reakcyi". Ażeby tę rolę wypełnić, dowodzi dalej p. Potocki, potrzebną jest ścisły związek na wewnątrz, a współdziałanie wspólników na zewnątrz. Ścisły związek na wewnątrz utrzymuje biurokracya i wojsko, co do wspólników na zewnątrz, to obecnie po pogromie caratu trudno o nich. A wojsko niemieckie pochłania takie sumy, że na pokrycie ich konieczną jest polityka rozboju, inaczej naród odwróci się od rządu. I w ten sposób Niemcy z potęgi realnej mogą stać się potęgą konwencyonalną. Odosobnienie Anglii — kończy p. Potocki — nazwano „odosobnieniem świetnem", odosobnienie Niemiec, znienawidzonych przez świat cały, nazwać można słusznie „odosobnieniem haniebnem".

Dalszy ciąg ankiety pojawi się w najbliższym numerze wymienionego tygodnika.

Skarga.

Zdala za krajem kiedy legiony
Myślą do Polski tęsknie się zwracały,
Żołnierz ojczyzny miłością natchniony
Stworzył mazurka — nasz hymn wiecznotrwały.

Tysiąc walecznych gdy szło na bagnety,
Gdy krew płynęła koło Ostrołęki,
Górne uczucia rodziły — poety,
I tak powstały serdeczne piosenki.

Gdy przemoc kraj nasz przygniotła mogiłą,
Gdy do Sybiru wróg swe pędził brańce,
Piosnka żołnierska bole im koiła,
Ona nadzieją krzepiła wygnańce.

Lżej serce biło wśród więziennej kraty,
Nadzieja rosła wśród wygnańców grona
Na pieśń jak „grzmiały pod Stoczkiem armaty",
Gdy przypominano „Redutę Ordona".

W dymie pożarów gdy krew znów trysnęła,
Gdy Kain się zbroczył krwią braci swej ziemi,
Skarga poety do nieba wionęła
I pieśń potężną stworzył nam Jeremi.

A gdy styczniowe zawrzało powstanie,
Pieśń snów wyrosła zrodzona z tych boli,
Rzewne poety wzniosło się błaganie:
O Boże Ojcze! lepszej żebrzem doli!

. . . .

I znowu walka od roku się toczy,
Krew się przelewa i kraje się dusza,
Padły ofiary — łzami cieką oczy —
Lecz — nie ma barda, ani Tyrteusza!

Nasi poeci gonią za symbolem,
Erotykami bawią się wciąż jeszcze,
A my pytamy, zdjęci wielkim bolem:
Czemu pieśń milczy? Gdzie są nasi wieszcze?

Listopad 1905. *Klemens Bąkowski.*

Kronika krajowa.

Towarzystwo demokratyczne w Bochni Z Bochni piszą nam: Mówić o konieczności organizacyi politycznej w miastach galicyjskich, zwłaszcza obecnie, gdy na porządku dziennym życia politycznego znajduje się reforma wyborcza, nie ma już chyba potrzeby. Czują to wszystkie sfery inteligentne po miastach, a jeżeli dotąd niestety zamało w tym kierunku zrobiono, to winę przypisać należy w znacznej części bezwładności masy mieszczańskiej, po części atoli także i bezczynności sfer inteligentnych. A jeżeli nie ma potrzeby podnoszenia, jak konieczną jest polityczne organizowanie się miast, to równie zbytecznem byłoby dowodzić, że organizacye podobne mogą powstawać tylko na podstawie zasad szczerze demokratycznych.

Te cele i względy, mając na oku ruchliwsze jednostki w naszem mieście, podjęły myśl stworzenia w Bochni organizacyi na wzór krakowskiego Towarzystwa demokratycznego i z ich inicyatywy zebrało się przed kilku dniami kilkudziesięciu obywateli z różnych sfer miasta na poufne posiedzenie, celem ustalenia programu i sposobu wprowadzenia w życie towarzystwa. Posiedzenie to odbyło się w sali obrad Rady miejskiej. Burmistrz dr Maiss, który, jako poseł, nie mógł z powodu sesyi sejmowej przybyć na posiedzenie, pisemnie oświadczył się za potrzebą towarzystwa. Notaryusz i marszałek powiatu p. Antoni Hanusz zagaił posiedzenie, wykazując potrzebę organizacyi, poczem dr Władysław Kiernik, kandydat adwokacki, rozwinął zarys takiej organizacyi, jej cele i środki działania i przedstawił projekt statutu „Towarzystwa demokratycznego w Bochni", wzorowany na statucie towarzystwa krakowskiego.

W ożywionej dyskusyi, jaka się rozwinęła nad poszczególnymi przepisami statutu, tudzież o celach i zadaniach towarzystwa, zabierali głos pp.: sędzia Kalczyński, adwokat i wiceburmistrz dr Władysław Michalik, prof. gimn. Jan Grzędzielski, adwokat dr Michał Popiel, nauczyciel szkoły wydziałowej Pałka, adwokaci dr Zakrzewski i dr Müller, lekarz dr Górski, prof. gimn. Ordyński i wielu innych, poczem uchwalono jednomyślnie założyć w mieście Bochni towarzystwo demokratyczne na podstawie przedstawionego projektu statutu z małemi zmianami. Wybrany „ad hoc" komitet ma zająć się wstępnemi czynnościami, ustawą przepisanemi, a po ukonstytuowaniu się towarzystwa wydział jego porozumie się z innemi miastami, ażeby tworzyły również towarzystwa demokratyczne.

Z Bochni piszą nam: Towarzystwo kasynowe w Bochni odwołuje zapowiedzianą na dzień 25 b. m. zabawę z tańcami, z powodu ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem.

Tarnów. Dnia 18 b. m. odbędzie się staraniem organizacyi syonistycznej tarnowskiej w synagodze p. Herza żałobny wieczór ku uczczeniu pamięci ofiar ostatnich pogromów żydów w Rosyi.

Z Lipnika pod Białą piszą nam: W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie rodziców polskich w sprawie nauki religii w prywatnej szkole „Schulvereinu". W zgromadzeniu wzięło udział z górą 200 obywateli z Lipnik, aby zaznaczyć swe stanowisko w znanej sprawie szkolnej, która od początku b. r. szkolnego nieznośnie trapi ludność polską tej gminy. Ludność wypowiedziała się za żądanym przez ks. kardynała Puzynę utrakwizmem w nauce religii w tej szkole ze względu na to, iż uczęszcza tam faktycznie 70 prc. dzieci polskich (nawet szkolne urzędowe wykazy podają 30 – 48 prc. dzieci tej narodowości). Następnie wypowiedziała się ludność polska za potrzebą założenia szkoły polskiej równorzędnej z niemiecką 5-klasową publiczną, ewentualnie przekształcenia istniejącej 1-klasówki polskiej na wymienioną szkołę wyższego typu. Wszak ludność polska Lipnika wynosi 4000 głów. Wobec tego śmiesznem i niesprawiedliwem jest zarówno twierdzenie, iż jednoklasówka polska może zaspokoić potrzeby oświatowe mieszkańców tej narodowości.

Na zebraniu tem uchwalono szereg rezolucyj. Uznano konieczną potrzebę udzielania nauki religii w języku ojczystym w szkole niemieckiej prywatnej „Vereinsschule" w gminie Lipnik założonej, a to ze względu na nieznajomość tego języka u dziatwy polskiej, a nadto ze względów ogólno-ludzkich

i sprawiedliwości. Zażądano, aby władze pod zagrożeniem zamknięcia szkoły wprowadziły bezwłocznie wykład nauki religii katolickiej w szkole powyżej wymienionej przez duchowieństwo miejscowe lub z Białej dla dziatwy polskiej w jej języku, co nie zmienia postanowień udzielania tej nauki dla dziatwy niemieckiej w jej języku. Zażądano dalej bezwłocznego zakazu udzielania tej nauki bez zezwolenia władzy kościelnej osobom niekompetentnym. Uchwalono wnieść petycyę do Sejmu o przekształcenie 1-klasowej szkoły polskiej na 5 klasową.

Przeniesienie siedziby sądu. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, mocą którego siedziba sądu powiatowego w Siemieniu przeniesiona została do Suchej.

Pożar w Borysławiu. Wczoraj o godz. 6 wieczór wybuchł pożar przy ul. Pańskiej w szybie Towarzystwa Anglo Galiciana nr 23. Ogień przerzucił się na sąsiedni szyb Singa, a podsycany silnym wiatrem, objął dalej szyby Galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego nr 2 i 6, które się spaliły. Niebezpieczeństwo dalszego rozszerzania się pożaru ciągle trwa. Zagrożone są dalsze szyby, przedewszystkiem rezerwoary Galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego.

Samobójstwo. W Kopyczyńcach powiesił się emerytowany sekretarz sądowy, Zdzisław Wyczółkowski, cierpiący od długiego czasu na manię prześladowczą.

Sejmiki relacyjne. Zgromadzenie wyborców odbędzie się w Zakopanem w niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po południu w sali hotelu Turystów, a w Nowym Targu w poniedziałek 20 b. m. o godz. 11 rano w sali Rady powiatowej. Na zgromadzeniach tych złoży sprawozdanie poselskie dr Danielak, poseł do Rady państwa.

Kronika.

Kraków, 18 listopada.

Komunikacya kolejowa z Warszawą. Zgodnie z wiadomościami dzienników ruch na kolei warszawsko-wiedeńskiej w Królestwie Polskiem przywrócony został i wczoraj odeszły z Warszawy pierwsze pociągi. Do Krakowa przybył wczoraj pierwszy pociąg z Królestwa o godz. 5 m. 15 po południu. Pociągiem tym przyjechało osób 5, między nimi dwie panie z Warszawy. Również dzisiaj przybył punktualnie o godz. 9 m. 45 przed południem pociąg warszawski, którym przyjechało dosyć wiele rodzin z Królestwa Polskiego, oraz obfita poczta listowa, pieniężna i gazetowa. Gazety warszawskie noszą datę 17 listopada, to znaczy, że zostały wczoraj wysłane. Jak się dowiadujemy, zarząd kolei północnej w Krakowie, wszystkie wozy kolejowe dla ruchu osobowego i towarowego, przez cały czas strejku w Królestwie wstrzymane w Krakowie, zostały dzisiaj wysłane na linię Szczakowa-Granica, gdyż kolej północna w Szczakowej doniosła krakowskiemu zarządowi, że pociągi mogą już dochodzić swobodnie do samej Granicy. Prawdopodobnie dzisiaj nadejdzie z centralnej dyrekcyi w Wiedniu polecenie do krakowskiego zarządu ruchu kolei północnej o przywrócenie normalnego ruchu z Królestwem Polskiem.

Przed strejkiem powszechnym. Wczoraj wieczorem odbyło się 2 zgromadzenia ludowe w lokalach hotelu Kleina. Jedno zgromadzenie odbyło się w wielkiej sali hotelu, drugie w ogrodzie. Na temat reformy wyborczej przemawiał szereg mówców, między którymi: dr Drobner, dr Kapeliner, p. Haecker i p. Misiołek. Na obu tych zgromadzeniach uchwalono wśród zapału zebranych masowy pochód i strejk w dniu otwarcia sesyi parlamentu (28 listopada) i demonstracye uliczne w tym dniu.

Równocześnie — jak donosi dzisiejszy „Naprzód" — odbyło się w lokalu „Postępu" zgromadzenie posłów robotników metalurgicznych z fabryk Goreckiego i Jarry, na którem o reformie wyborczej referowali pp. Żuławski i Misiołek. Uchwalono w dniu otwarcia parlamentu urządzić 24-godzinny strejk polityczny.

Na niedzielę, na godzinę 10 przed południem, zapowiada tutejsza partya socyalistyczna wielkie zgromadzenie ludowe w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza do Sejmu i parlamentu".

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" składa się z 10 kolumn druku. W dodatkowej kolumnie pomieszczamy interesującą nowelę Hugona le Roux: p. t. „Kroki".

Z „Sokoła". Obchód św. Mikołaja dla dziatwy odbędzie się w niedzielę 3 grudnia. Bliższe szczegóły w afiszach.

Przypominamy, że jutro w niedzielę odbędzie się w krakowskim „Sokole" doroczny popis gimnastyczny członków Towarzystwa.

Ślub. Wczoraj odbył się w Krakowie, w kościele P. Maryi ślub p. Romana Sypka, urzędnika sądu powiatowego w Wiśniczu, z p. Honoratą Rusinowską, córką Franciszka i Maryi Rusinowskich z Radomyśla pod Tarnowem.

Strejk w kopalni węgla. Onegdaj na polecenie starostwa wysłano 2 bataliony żołnierzy 56 pułku piechoty do Jaworzna, gdzie w kopalni węgla brunatnego bar. Gutmanów wybuchnąć miał strejk. — Jak się dowiadujemy, charakter strejku jest pokojowy i legalny i wojsko, przynajmniej dotąd, nie interweniowało wcale.

Koncert prof. Lalewicza. Jerzy Lalewicz, którego koncert odbędzie się w piątek 24 b. m., grać będzie Fugę Bacha, Rondo Beethovena, Schumanna Fantazyę, Des Abends, In der Nacht, Chopina Barkarolę, Nokturn, Polonez, Rubinsteina Gondolierę, Stojowskiego preludyum, Scriabine, Nokturn na lewą rękę i 10. Rapsodyę Liszta.

Pierwszy ten publiczny występ nowego profesora krakowskiego konserwatoryum, o którego niepospolitym artyzmie wykonawczym oddawna pochlebne dobiegały wieści, zainteresuje niewątpliwie żywo muzykalny Kraków.

Koncert „Lutni". „Pustynia" Dawida, jakkolwiek jest dziełem już zwietrzałem, da się wysłuchać z całą satysfakcyą, zwłaszcza jeśli jest wykonaną poprawnie i z miarą. Wczorajsze wykonanie tego utworu było ze wszech miar poprawnem. Duży, jak na nasze stosunki niemal olbrzymi, bo przeszło 70 osób liczący chór męski „Lutni" śpiewał gładko i czysto pod batutą p. Steibelta, który w granicach możliwości wyzyskał wszystko, co się wyzyskać dało. Partye solowe wykonali pp. Walewski i Isakowicz, ku ogólnemu zadowolnieniu słuchaczy. Chór sam wykazał wielką spoistość brzmienia, piękny, głęboki ton i karność. Zalety te nie mogły jednak wystąpić w całym blasku w sali małej, jak na taki zespół do tego jeszcze oparty o orkiestrę. Akompaniament zarówno do „Pustyni", jak i do poematu muzycznego Griega „Bergliota" sprawowała orkiestra p. Hocka. Część deklamacyjną „Bergljoty" wypowiedziała z wysoką artystyczną miarą i przejęciem się p. Arkawin. Okrasą koncertu był występ młodocianej Lwowianki śpiewaczki p. Wandy Hendrichówny, uczennicy prof. Wysockiego. W dwukrotnym występie na estradzie wykonała p. Hendrich obok aryi z opery „Fiorina" Pedriottiego, szereg pieśni polskich Żeleńskiego, Paderewskiego, Niewiadomskiego, Galla i t. d. w starannem i poprawnem przygotowaniu. Głos dźwięczny, niosący, dobrze ustawiony — nieskazitelność intonacyi, tudzież poprawna, wyrazista dykcya młodej śpiewaczki przedstawiły p. Hendrich jako bardzo poważny materyał na dobrą i wysoce muzykalną artystkę. P. Walewski okazał się doskonałym akompaniatorem.

St. Bursa.

Dr Estera Golde. Otrzymujemy zawiadomienie, że grono ucieszonych wiadomością o niesprawdzeniu się pogłoski onegdajszej o zastrzeleniu dra Estery Golde, postanowiło przesłać do jej rozporządzenia pewną kwotę z przeznaczeniem częściowo na łagodzenie nędzy panującej w Warszawie, a częściowo na dalszą walkę z caratem. Pośrednictwa w przesłaniu zebranych na ten cel datków podjęła się p. K. Bujwidowa (Lubicz 28).

O niemieckie cenniki. P. Pamm, zegarmistrz z ulicy Zielonej w Krakowie, prosi nas o stwierdzenie, że dla polskich odbiorców swoich w Galicyi i na Śląsku rozsyła cenniki wyłącznie polskie, niemieckiemi zaś posługuje się w korespondencyach z odbiorcami Niemcami.

O gwałty podczas demonstracyi ludowej. Dzisiaj przed trybunałem orzekającym w Krakowie odbywała się rozprawa karna przeciw dwunastu podsądnym, oskarżonym o różne występki, dokonane podczas demonstracyi ludowej na Rynku w dniu 15 października br.

Na ławie oskarżonych zasiedli: dr Emil Bobrowski; Tadeusz Szklarz, terminator krawiecki, lat 15; Błażej Ostrogórski, stróż domu; Samuel Mandelbaum, holewkarz; Józef Lubiński, terminator stolarski, lat 17; Wojciech Bizior, ogrodnik, lat 16; Feliks Czapla, bez zajęcia, lat 16; Jakób Goldblum, praktykant handlowy, lat 15; Jan Grych, krawiec; Piotr Lipczyk, bez zajęcia, lat 18; Leon Feldstein, cholewkarz.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że ci w d. 15 października br., gdy po zgromadzeniu ludowem w cyrku tłum przyszedł na Rynek pod pomnik Mickiewicza, a koncepista policyi p. Krupiński wezwał tłum do rozejścia się i zwinięcia czerwonego sztandaru, wezwania tego nie usłuchali i organom władzy gwałtowny opór stawili. Mianowicie, jak mówi akt oskarżenia, stojący obok chorągwi dr Emil Bobrowski nietylko na wezwanie policyi nie ustąpił, lecz stanął w obronie sztandaru, a na wołanie, że żołnierze biją, spowodował opór ze strony tłumu, który w zwartej masie rzucił się na policyę i obrzucił ich kamieniami. Z pośród atakujących policyę i rzucających na nią kamienie, policyjny Krzemienicki poznał Tadeusza Szklarza, którego jednak wówczas z powodu ucieczki nie przytrzymano.

Policyanci rozpoczęli wówczas rozpędzać szablami tłum i aresztować tych, których za podżegaczy uważali i do urzędu policyjnego odprowadzili około dwudziestu mężczyzn, a z nich po śledztwie 12, dzisiejszych oskarżonych, oskarżyła prokuratorya państwa o zbrodnię gwałtu publicznego, inicyatywę zbiegowiska i opór władzy.

Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu kr. Ursel, oskarżał prokurator dr Solak, obwinionych bronili adwokaci dr Seinfeld i dr Heski.

Jako świadkowie potwierdzający szczegóły zajścia, zgodnie z aktem oskarżenia, stanęli komisarz policyi Mianowski i Krupiński, oraz 12 żołnierzy policyjnych. Oskarżeni do zarzuconych im czynów nie przyznają się, twierdząc, że na miejscu zajść znaleźli się przypadkowo. Obrońcy postawili wniosek o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych, lecz trybunał wniosek ten odrzucił.

O godz. pół do 3 przewodniczący po wygłoszeniu obron przez dra Seinfelda i Heskiego zarządził przerwę. Ogłoszenie wyroku nastąpi o godz. 4 po południu.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą dzienniki tamtejsze pod datą 16 b. m.:

— Od deportowanych do Rosyi pp. Władysława Tyszkiewicza, Stanisława Libickiego i Edwarda Janitzena nadeszły do rodzin telegramy z Mińska, donoszące, że wyjeżdżają razem do Moskwy, gdzie pozostać będą mogli przez kilka dni.

— We środę odbył się wiec adwokatów przy udziale dwustu kilkudziesięciu uczestników. Zebrani uchwalili przesłać do związku adwokatów rosyjskich protest przeciw ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie Polskiem, odpowiednio umotywowany. Dla „pewności" protest wysłany został nie telegraficznie lub pocztą, lecz przez delegata. Obradom przewodniczył adwokat przysięgły, St. Leszczyński.

— Z dniem 15 b. m. — jak donosi „Warszawskij Dniewnik" — wszystkie strejkujące telefonistki zostały zwolnione, na ich zaś miejsce przyjęto nowe kandydatki, które rozpoczęły naukę na stacyi. (Zobacz korespondencyę z Warszawy z dnia 17 b. m.).

— Prezydent miasta Warszawy, generał lejtnant Bibikow, podał się do dymisyi z powodu nadwątlonego zdrowia. — Bibikow przedstawił generał gubernatorowi projekt wprowadzenia języka polskiego do korespondencyi wewnętrznej magistratu z opinią przychylną, lecz generał-gubernator projekt kategorycznie odrzucił.

— Wieść o przerwaniu strejku kolejowego niezmiernie szybko rozeszła się po mieście, wywołując uczucie ulgi wśród ludności. Wczoraj pod wieczór, wielu kupców, solidaryzujących się ze strejkiem kolejowym, sklepy swe pootwierało — na ulicach ruch się ożywił.

— Na Wiśle po przerwie, wywołanej strejkiem, wznowiono żeglugę spławną. Szyprowie, pruscy poddani, w celu zabezpieczenia towarów, na masztach berlinek wywieszają flagi narodowe.

— Właściciel koncesyi na pismo „Głos Polski", p. Kazimierz Życki, wezwany był wczoraj do I go cyrkułu policyjnego, gdzie wzięto od niego zobowiązanie, że pisma pod tym tytułem aż do czasu odpowiedniego rozporządzenia wydawać nie będzie.

— Dla odżegnania pogromu w Warszawie żydzi zachowawcy przepędzili wczorajszy dzień w poście i na modlitwach. Z obawy przed pogromem rodziny żydowskie licznie też opuszczają miasto.

Generał-gubernatorowie tymczasowi. Dzienniki warszawskie donoszą:

Wobec ogłoszenia w 10 guberniach Królestwa Polskiego stanu wojennego, mianowano na stanowiska tymczasowych generał-gubernatorów osoby następujące: owódcę 15 korpusu armii gen. lejt. Weisa na gubernię warszawską; naczelnika 7 dywizyi piechoty gen.-majora Butakowa na gub. radomską; naczelnika 14 dywizyi jazdy gen.-lejt. Bobylewa na gub. kielecką; naczelnika 10 dywizyi piechoty gen.-lejt. Szatiłowa na gub. piotrkowską; naczelnika 5 dywizyi jazdy gen. lejt. Kozłowskiego na gub. kaliską; dowódcę 2 korpusu jazdy gen.-lejt. Zykowa na gub. płocką; dowódcę 6 korpusu armii gen.-lejt. Grybskiego na gub. łomżyńską; naczelnika 13 dywizyi jazdy gen.-lejt. Sykałowa na gub. siedlecką; dowódcę 14 korpusu armii gen.-lejt. Kurryna na gub. lubelską i dowódcę 2 dywizyi jazdy gen.-majora Gulkowskiego na gub. suwalską. Gen.-gub. Skałłon przekazał tym osobom swoje prawa.

Oburzająca uchwała. Z inicyatywy naczelnika ruchu kolei Nadwiślańskich, inż. Proskuriakowa, w sali klubu rosyjskiego odbył się wczoraj wiec urzędników Rosyan, pracujących na kolejach Nadwiślańskich. Wiec odznaczał się niezwykłą burzliwością. Krzyżowały się opinie krańcowo sprzeczne co do zajęcia stanowiska wobec strejku i sprawy polskiej, ostatecznie jednak, w milczeniu i bez rozpraw, przyjęto przygotowaną zawczasu przez przewodniczącego inż. Proskuriakowa, rezolucyę, dającą się streścić w punktach następujących:

1) Energicznie zaprotestować przeciw nadaniu Królestwu autonomii i potwierdzić, że to, co oznajmił onegdajszy komunikat rządowy, jest prawdą. 2) Ujawnić, że Rosyanie na kolejach Nadwiślańskich stanowią $^1/_8$ ogólnej liczby urzędników i wobec Polaków odgrywają rolę bierną. Jeżeli rząd uważa za potrzebną obecność Rosyan na kolejach Nadwiślańskich, to procent ich powinien być powiększony, — prawa Rosyan służbowe rozszerzone i pensya podniesiona o 25 proc. Do tego czasuześrodkować Rosyan na przestrzeni Brześć—Warszawa, Lublin—Kowel, Łuków—Lublin i Siedlce—Małkinia, gdyż tam ludność rosyjska jest gęściejsza. Nadto w zarządzie kolei Rosyanie powinni być przeniesieni do tych wydziałów, któremi zarządzają Rosyanie. 3) Wyrazić naganę swym delegatom za popieranie spraw polskich i na przyszłość mandatów im nie nadawać. 4) W interesie państwa prosić kolegów Rosyan, by nie rozpoczynali strejku do czasu zwołania Dumy państwowej. 5) Rozpocząć ruch na linii: brzeskiej, chełmskiej i lubelskiej pod osłoną kozaków, którzy są chlubą wojska rosyjskiego.

Podając powyższą wiadomość, „Gazeta Polska" dodaje: Co za rażąca sprzeczność z duchem uchwał, podjętych przez Rosyan, studentów, uczęszczających do wyższych zakładów naukowych. Różnica dwóch światopoglądów, przenikających społeczeństwo rosyjskie, nigdy jeszcze nie zaznaczyła się równie jaskrawie.

Jak się dowiadujemy, uchwałę tę nietylko Polacy, lecz i liberalni Rosyanie w Warszawie przyjęli z oburzeniem.

Z Kielc. Obowiązujące postanowienie kieleckiego generał-gubernatora zaprowadza we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych imienne listy robotników i służby. Zaprowadzona została odpowiedzialna solidarność za napady na instytucye publiczne i rządowe, a straty będą rozkładane pomiędzy ludność danego okręgu. Winni mają być karani więzieniem i grzywną po 3.000 rubli.

Policyjny prowokator. Łódzka gazeta „Rozwój" donosi: Generał-lejtnant Kattiłow rozporządził, że funkcyonaryusz policyi łódzkiej, Łosicki, za podburzanie w stanie nietrzeźwym do grabieży i bicia żydów, zostaje wyłączony ze składu policyi i będzie zamknięty w więzieniu.

Anegdoty o Dragomirowie umieściły „Birżewyja Wiedomosti", a są one tak charakterystyczne, że niektóre z nich powtarzamy. Dragomirow, wróg łapówek i okradania skarbu państwowego, spostrzegłszy podczas wizytacyi pierwszego pułku konnicy, że konie w jednym ze szwadronów są chude, zapytał rotmistrza o powód. „Nie wiem ekscelencyo — odrzekł rotmistrz, który chował do swojej kieszeni pieniądze za owies. — Robię wszystko, co mogę". Na to odparł Dragomirow: „Spróbuj rotmistrzu dawać koniom owsa. Powiadają, że to pomaga". Innym razem pewnego oficera, który miał ostrogi tak zębate, że musiały być męką dla konia, skazał Dragomirow na 2 tygodnie odwachu za owe ostrogi, sprzeciwiające się przepisowi. „Ekscelencya ma także ostrogi wbrew przepisom" — zauważył oficer. „Kiep jestem! Prawda! — odrzekł Dragomirow. — Powinienbym dostać miesiąc odwachu, ale już jestem na to za stary. Mój kochany poruczniku, odsiedzisz ten miesiąc za mnie".

Przywóz na Morawach, 12 listopada. (Kor. „N. Ref.") Za przykładem rodaków, zamieszkałych w Morawskiej Ostrawie, Witkowicach i Maryańskich Górach, pomyśleli również Polacy w Przywozie, tuż przy pruskiej granicy położonym, o założeniu polskiego stowarzyszenia. A czas był już najwyższy, bo z liczby kilkuset Polaków, tutaj zamieszkałych, wielu po polsku nietylko myśleć, lecz i mówić zapomniało, jak to można było zauważyć na zgromadzeniu, które się odbyło w ubiegłą niedzielę. Po ukonstytuowaniu się zgromadzenia, zabrał głos referent, p. Adam Wojdałowicz, kierownik szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie. Przedstawiwszy na wstępie cel zgromadzenia, uzasadnił w dłuższem przemówieniu potrzebę skupiania się w towarzystwie oświatowem, w któremby przywozka Polonia swoim, nie obcym ideałom służyć mogła i zaproponował założenie Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej". Na to zerwała się burza ze strony opozycyi wynarodowionej, obawiającej się rozbicia unii górniczej na wypadek, jeżeliby przyjść miało do założenia towarzystwa na gruncie narodowym polskim. Obawy te rozwiało przekonywające wyjaśnienie referenta, w czem mu dzielnie dopomagał górnik z M. Ostrawy, p. Wnęk. Ostatecznie olbrzymią większością głosów postanowiono założyć Koło T. S. L. i zaraz podpisano odnośną prośbę do Zarządu głównego w Krakowie, a opozycya opuszczała salę zawstydzona, że, nie władając już językiem ojczystym, nie mogła w wymowniejszy sposób przekonać większości o trafności swoich zapatrywań.

Masowe strejki pod berłem caratu, obstrukcya na kolejach austryackich i kwestya powszechnego prawa głosowania w gorączkowy nastrój wprawiają dziesiątki tysięcy robotników tutejszego zagłębia. Wiadomo już o olbrzymim pochodzie demonstracyjnym, który się odbył tamtej niedzieli w M. Ostrawie; dzisiaj podobny, choć mniej liczny, pochód miał miejsce w Przywozie. Konna policya, mimo jesiennego chłodu, nie może się skarżyć na zimno, wypływające z braku ruchu.

Szkoła polska w Morawskiej Ostrawie krząta się około urządzenia uroczystego poranku w 50 rocznicę zgonu Mickiewicza, kierownik jej wygłasza w całem zagłębiu każdej niedzieli popularne wykłady z historyi polskiej, a Kółko amatorskie mor. ostrawskie i nauczycielstwo szkoły polskiej, pod udatną reżyseryą p. Kostyrki, daje w przyszłym tygodniu wieczór, ku uczczeniu pamięci listopadowej walki o wolność Polski.

Katastrofa okrętowa. Z Kiel donoszą: Jeden z torpedowców zderzył się wczoraj z krążownikiem „Undine", poczem zatonął wraz z dwoma marynarzami.

Burza na oceanie Atlantyckim. Od kilku dni sroży się na oceanie Atlantyckim wzdłuż brzegów hiszpańskich, francuskich i angielskich szalona burza, która objęła równie kanał Lamanche. W Hiszpanii poczyniła burza, srożąca się także i na lądzie, ogromne szkody. W Bilbao wzburzone fale zniszczyły tamy i wzdęły się do takiej wysokości, że zalały latarnię morską, z której zdołał wyratować się latarnik prawie cudem. W San Sebastian niektóre ulice zostały zalane. W Madrycie ustał ruch tramwaju, ponieważ orkan obalił słupy z przewodami elektrycznemi. Na brzegu belgijskim parowiec pocztowy „Ks. Albert" osiadł na mieliźnie, ale zdołał się wydostać na pełne morze. Koło Dundee w Anglii zatonął z całą załogą statek, którego nazwy nie można było stwierdzić. Koło Algieru, a więc na morzu Śródziemnem, zatonął francuski okręt „Sampiero", którego załogę i podróżnych uratował niemiecki okręt „Annie".

Zemsta zdradzonego męża. Chociaż w Paryżu sędziowie przysięgli zawsze uniewinniają zdradzonych mężów, którzy zabijają czy to żonę, czy uwodziciela, czy wreszcie oboje razem, pomimo to są jeszcze mężowie, nie chcący korzystać z tej łagodności i mszczący się na uwodzicielach nie za pomocą rewolweru. W ostatnich dniach pewien właściciel winiarni w Paryżu, nazwiskiem Courès, podejrzywając żonę swoją o zdradę, oświadczył, że w interesach wyjeżdża na kilka dni z Paryża. Tymczasem po upływie pierwszego dnia powrócił w nocy z przyjacielem swoim i wszedłszy do pomieszkania, znalazł drzwi od pomieszkania zamknięte. Wyważył je i zastał w sypialni żonę w towarzystwie Bertin'a, agenta podróżującego od win. Bertin, ukryty w łóżku, został stamtąd wydobyty i obaj przyjaciele, nie dawszy mu się ubrać, wsadzili biedaka do przyniesionego z sobą wora, który silnie zawiązali.

Wór z Bertinem zabrali i udali się z nim do najbliższego parku. Tam wyciągnęli wór na drzewo i przywiązali go do gałęzi. Bertin wisiał tak przez resztę nocy i dopiero rano puścili go na wolność przechodnie przy pomocy policyanta, który zabrał go do komisaryatu dla wyświetlenia sprawy. Winiarz Courès wybrał dobry rodzaj zemsty. Bertin zabity nie wie nic o zemście, Bertin zraniony stałby się wobec kobiet bohaterem, ale Bertin wiszący na drzewie w worku bez odzieży jest śmieszną figurą, nie mogącą już liczyć na względy płci pięknej.

Olbrzymia uczta. Związek francuskich „mutualistów", t. j. członków stowarzyszeń wzajemnej pomocy, urządził w Paryżu zjazd, który się ukończył w niedzielę olbrzymią ucztą w hali maszyn na polu Marsowem. Organizacyą zjazdu zajął się znany dziennik paryski „Matin", który w ten sposób urządza dla siebie skuteczną reklamę. W uczcie wzięło udział 50 000 osób. Stoły miały około 14 kilometrów długości, usługiwało 3.500 kelnerów, sprowadzono 165 000 talerzy, 70.000 widelców i 50.000 noży. Szklanek użyto 125 000 na wino, piwo, wodę i mleko. Środki żywności i napoje, ważące 1.300 ton, przywieziono w 3.500 wozach. Wypito 25.000 flaszek wina czerwonego, 25 000 flaszek wina białego, 10.000 szampańskiego, 25 000 piwa, 10.000 flaszek mleka i 50 000 wody mineralnej. Wypalono 20.000 cygar i 5 000 pudełek papierosów. Podczas całej uczty panował nadzwyczajny porządek.

„Gwiazda" (św. Krzyża 8) urządza jutro w niedzielę 19 b. m. wieczór listopadowy. Słowo wstępne wygłosi prof. Kozłowski, poczem amatorzy odegrają dramat Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi".

Zebranie celem zawiązania Towarzystwa reformy obyczajów odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4 po poł. w sali „Eleuteryi".

Z „Eleuteryi". Jutro w niedzielę 19 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska 5, I p.) o godzinie 7 wieczór odczyt p. dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Propinacya i nowa ustawa szynkarska". — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z Koła akademickiego Związku pomocy narodowej otrzymujemy następujące pismo: „Wieczór z tysiączny, jaki się odbył 12 b. m. w sali hotelu Saskiego na rzecz niezamożnej młodzieży szkolnej z Królestwa, dał czystego dochodu 519 K 76 h. Dochód z loteryi artystycznej której wylosowanie odbyło się po koncercie wynosi ogółem 9?1 K, razem więc koncert i loterya dały dochód 1?80 K 6 h. Wygrane można odbierać do dnia 1 stycznia 1906 roku w mieszkaniu p. Wiktora Schramma (Smoleńska 13, II p.). Wygrały następujące numery: 5 55 78 81 1?? 143 144 1?6 1?9 178 18? 89 220 2?4 324 329 3?0 37 39? 3?6 40 438 ?29 5?3 55? 618 ?28 655 ?6? ?66 73? ?35 7?1 7?3 ?2 83? ?60 873 88? ?9? 94 9?3 9?6 ?52 96? 977 983 10?4 1?05 1?67 1116 1154 1?28 1?49 12?0 1?6 1?57 13?1 149? 14?6 1452 1455 1?61 1?65 1?72 149? 1?96 4?8 i 1499.

Konkurs na posag w kwocie 400 koron z fundacyi im. ś. p. Stefana Zamoyskiego ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, w wieku od 16 do 24 lat, sieroty po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Podania wnosić należy do wydziału we Lwowie najdalej do 30 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś ś. p. ojca do Towarzystwa w charakterze członka stwierdzi na podstawie swych ksiąg wydział centralny Towarzystwa.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Pan Geldhab"; wieczór: „Bolesław Śmiały".
We wtorek: „Ijola".
We środę: „Lekkomyślna siostra".
We czwartek: „Konfederaci barscy" i „Warszawianka".
W sobotę: „Żydzi" Czirikowa.
W niedzielę po południu: „Grube ryby"; wieczór: „Ijola".

Z kalendarza. W niedzielę 19 listopada: Stanisława Kostki i Elżbiety wd.; w poniedziałek 20 listopada Feliksa Walezego i Edmunda kr.; we wtorek 21 listopada Ofiar. N. M. P. i Alberta b. m.

Wschód słońca 19 listopada o godzinie 7 min. 02, zachód o godz. 3 m. 50; długość dnia godzin 8 m. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 listopada termometr doszedł od — 0·8 do + 1·6 C.; barometr podnosił się.

Dnia 18 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 749·8 mm., termometru — 0·2 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 19 listopada: pochmurno, stopniowe wypogadzanie się.

Dział ekonomiczny.

Upaństwowienie kolei północnej. Sejm śląski zajmował się wczoraj sprawą upaństwowienia kolei północnej i mimo protestu posła Michejdy zgodził się tylko na stopniowe jej upaństwowienie przy przestrzeganiu interesu ludności niemieckiej w sprawie personalu. Atoli Sejm oświadczył się przeciw upaństwowieniu w r. 1906, jakoteż przeciw jednostronnym udogodnieniom taryfowym dla Galicyi i polecił Wydziałowi krajowemu, aby to stanowisko podał w drodze petycyi do właściwych ministerstw, jako też obu Izbom Rady państwa.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17/11 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego razem 183 sztuk, b) jałowizny 83 sztuk, c) cieląt 161 sztuk, d) owiec i kóz 10 sztuk, e) nierogacizny 371 sztuk. Razem 814 sztuk.

Woły z paszy płacono po 65 do 78 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 66 kor., buhaje po 70 do 79 kor., cielęta po 90 do 108 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę płacono po 140 do 158 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowych rzeźników: bydła rogatego ... sztuk, nierogacizny 671 sztuk, na eksport i na rzeźnię do gmin sąsiednich bydła rogatego 92 sztuk, nierogacizny 61 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 17 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·7 do 17·7. Pszenica czerwona i biała od 16·70 do 17·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·90. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·60 do 14·—. Jęczmień browarny od 14·— do 15·50. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies od 13·80 do 14·20, owies węg. od 14·20 do 14·90. Proso od 13·— do 14·20. Tatarka od 15·20 do 15·70. Kukurydza od 15·60 do 17·70. Groch od 17·50 do 25·—. Fasola od 27·— do 31·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 24·50 do 25·50. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 126·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 25·— do 28·50. Soczewica od 50·— do 70·—. Słoma od 3·60 do 4·40. Siano od 4·40 do 5·60. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·40 do 2·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 4·20 do 4·80. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masło za garniec od 7·— do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 16 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·34 do 17·36; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 14·42 do 14·44; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·60 do 14·62, kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 13·86 do 13·88; kukurydza na maj 1906 14·14 do 14·16; rzepak na sierpień 25·20 do 25·40.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 listopada.

O powszechne głosowanie. Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyło się w sali „Gwiazdy" zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo socyalno-demokratyczne w sprawie reformy wyborczej. Uczestnicy wypełnili szczelnie dużą salę i podwórzec, a wiele osób stało na ulicy.

Na zgromadzeniu tem przemawiali za powszechnem głosowaniem posłowie: Daszyński, Stapiński, Oleśnicki, Grek, Rotter, Bojko i Huryk, poczem uchwalono rezolucyę protestującą w ostrych słowach przeciw uchwalonemu przez sejmową komisyę administracyjną projektowi reformy wyborczej i zapowiadającą dalszą bezwzględną walkę o równe, bezpośrednie, tajne prawo głosowania.

Po zgromadzeniu ruszył o godzinie pół do 11 w nocy ulicami miasta pochód. Niesiono czerwony sztandar i śpiewano pieśni socyalistyczne. Pochód przybył przed gmach sejmowy i tu przemawiało dwóch mówców, poczem wszyscy rozeszli się spokojnie do domów.

„Komitet centralny". Pod przewodnictwem p. Tad. Cieńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu centralnego, na którem kooptowano posła Skołyszewskiego, jako reprezentanta nowo utworzonego centrum sejmowego, poczem przeprowadzono dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi wykonawczej.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór „Carmen".
W poniedziałek „Żydzi" Czirikowa.
We wtorek „Żydzi".
We środę „Halka".
We czwartek „Żydzi".
W piątek „Opowieści Hoffmana".

Z Sejmu krajowego.

Uchwała komisyi szkolnej w sprawie regulacyi płac nauczycieli ludowych wywołała w sferach nauczycielskich ogromne oburzenie. Nie dziwi nas to wcale. Komisya szkolna — nie wiemy jeszcze, co Sejm zrobi — traktować chce personal nauczycielski tak, jak szlachcic za „dawnych dobrych czasów" postępował z oficyalistą prywatnym. „Nie mogę ci podwyższyć płacy — tłomaczył się — bo się tego roku pszenica nie urodziła"... Drugiego roku nie dopisało żyto, potem owies, wreszcie zgniły ziemniaki lub buraki i ekonom brał zawsze 20 złotych „płacy" i ordynaryę. W podobny sposób komisya tłomaczy nauczycielom, że za pięć lat, gdy kraj dostanie opłaty szynkarskie, pomyśli o nauczycielach, zwłaszcza „obarczonych rodziną". Na razie łatać ma ich biedę „subwencyami", przyczem znowu uwzględnieni być mają nauczyciele „obarczeni rodziną".

Wstyd doprawdy, że z wnioskami tego rodzaju występują ludzie kulturni. Co administracyi krajowej do tego, czy nauczyciel ma dzieci, lub nie? O tem dość czasu dowiedzieć się przy wymiarze pensyi sierocej, gdy zamorzony przez kraj nauczyciel umrze z głodu. Teraz jednak, gdy pracuje, należy się mu płaca nie od liczby jego dzieci, lecz stosownie do rozmiarów i jakości jego pracy. Innej miary być nie może i nie powinno. To jakieś dobrotliwe, staroszlacheckie wtrącanie się do stosunków rodzinnych funkcyonaryusza jest istnem „curiosum" w XX wieku, gdy wychodzi z reprezentacyi krajowej.

Nauczycielstwo, o ile nam wiadomo, tych subwencyj, wymierzanych ojcom wedle liczby ich dzieci, nie przyjmie i z postępowania Sejmu wysnuje konsekwencye.

Ten Sejm nie ma zaiste odczucia dla krzywdy żadnej klasy ludności. Nie odczuwa krzywdy szerokich mas ludu w zakresie praw wyborczych, wyrządza wprost krzywdę materyalną nauczycielstwu ludowemu.

Dopóki kraj ma pod takim teroryzmem uginać karku?

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 listopada.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby, o ile to będzie w jego mocy, przyspieszył rokowania z rządem w sprawie wybudować się mającego zakładu dla położnic w Krakowie, oraz uznania potrzeby zaopatrzenia lekarzy okręgowych w razie niezdolności do pracy przez utworzenie emerytury za przyczynieniem się funduszu krajowego i samych lekarzy okręgowych, oraz polecono Wydziałowi krajowemu, aby odpowiednie wnioski w tej mierze przedłożył Sejmowi.

Dalej upoważniono Wydział krajowy do budowy trzypiątrowego skrzydła gmachu sejmowego kosztem 260 000 K. Petycyę Dębicy o pożyczkę komunalną z Banku krajowego koron 214 293 na budowę gimnazyum przekazano Wydziałowi krajowemu.

Wezwano rząd, aby bezzwłocznie utworzył sąd obwodowy w Czortkowie, a powiatowe w Jabłonowie, ustanowione już cesarskiem rozporządzeniem i aby poczynił najspieszniejsze przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi; zaś powiatowych w Baranowie, Majdanie, Ruduiku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach Nowych, Uścieżyku i Zawałowie; wreszcie, aby zbadał, czy zachodzi potrzeba utworzenia nowych sądów powiatowych w Toporowie, Robotyczy, Kozłowie, Chorostkowie, Czchowie, Narolu i Skale.

Uchwalono zmianę ustawy krajowej z 26-go lipca 1904 r. o stosunkach prawnych szpitali powszechnych i publicznych, oraz zakładów dla położnic i obłąkanych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Po referacie posła Rottera załatwiono sprawozdanie o przemysłowych szkołach uzupełniających.

Ośmiu członków wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności wybrano w dotychczasowym składzie.

Dokonano wyborów uzupełniających do komisyi apelacyjnej dla podatku osobistodochodowego i do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego.

Wydział krajowy upoważniono do ostatecznej umowy z rządem w kwestyi udziału funduszu krajowego w budowie brakujących klinik lwowskich do 480.000 K i połową ceny gruntów.

Na wniosek rektora Gluzińskiego wezwano Radę szkolną do zwołania ankiety z osób kompetentnych w sprawie lekarzy szkolnych.

Wezwano rząd, aby na kolei państwowej północno-wschodniej przez wydatne powiększenie parku wagonów towarowych, przywrócenie normalnego terminu załadowywania i wyładowywania wagonów, zniesienie przydłużeń terminu dostawy o 24 godzin, zapobiegł stratom naszego rolnictwa, przemysłu i handlu.

Na posiedzeniu wieczornem zaczną się ogólne obrady nad budżetem.

Nowy wybuch rewolucyi.

Nowa rewolucyjna burza w Petersburgu wzmaga się. Witte, zapytany o swoje zapatrywania na sytuacyę przez korespondenta „Daily Mail“, miał oświadczyć: **„musimy zdać się na Opatrzność i na działa maszynowe!“** — Zdaje się jednakże, że i te dwie ostatnie „deski ratunku“ zawiodą wkrótce. Opatrzność odwraca się od rządu carskiego coraz bardziej, co się zaś tyczy dział maszynowych, to mogą się one rychło zwrócić nawet wprost przeciwko rządowi. Czynnik, który ma je w ręku, wojsko, zaczyna coraz widoczniej przechylać się na stronę rewolucyi. Przemawiają za tem liczne objawy. Wczoraj wieczorem, jak donosi nawet „Pet. Agencya telegraficzna“, odbyło się w Petersburgu zgromadzenie oficerów, na którem uchwalono rozpocząć w armii propagandę, aby nie strzelano do ludu. Zły to znak dla rządu, gdy wojsko zaczyna sejmikować. Gdy żołnierz odmawia posłuszeństwa, wie dobrze, co go czeka, więc też zwykle pali za sobą wszystkie mosty; każda rewolucya wtedy dopiero staje się zupełnie przewrotową, gdy wojsko przyłącza się do niej. Dynastye zwłaszcza, gdy straciły tę podstawę, znikały zupełnie z widowni...

Car mimo to, jak donosi również pet. Agencya telegraficzna, skłania się znów do tej partyi, która mu doradza dyktaturę wojskową. Według jednej wersyi, ma ją objąć w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, według drugiej tryumwirat, złożony z niego oraz z Ignatiewa i Trepowa. Czy w otoczeniu cara naprawdę jeszcze nie dostrzeżono, co się w armii dzieje?

W stolicy carskiej tymczasem wzrasta panika. Kto może zaopatruje się w broń i żywność. Miasto jest znów pozbawione komunikacyi kolejowej nawet z najbliższem swojem otoczeniem. Wczoraj zastrejkowali urzędnicy telefonów. Brak gazet powiększa jeszcze ogólne zamięszanie. Policya zamknęła wczoraj drukarnie, ogłaszające rozporządzenia komitetów strejkowych, lecz to bynajmniej nie pozbawi ich możności wpływania na ogół. Na ulicach Petersburga pełno wojska: strzeże ono zwłaszcza Kas państwowych i banków. Rząd obawia się bowiem, że ewentualny wybuch komuny stanie się groźny przedewszystkiem dla nagromadzonych w kasach kapitałów. I publiczność, jak się zdaje, podziela te obawy. — Wczoraj bowiem powstał w Petersburgu run na kasy oszczędności.

Gorzką ironią losu jest, że w obecnym strejku rolę przywódców odgrywają podobno urzędnicy ministeryalni z czasów Plehwego. Dziś należą oni przeważnie do obozu... socyalistów.

Słychać także, że policya wpadła na trop nowego spisku na życie cara i że wczoraj dokonano z tego powodu dużo aresztowań w Petersburgu.

W Królestwie strejk kolejowy ustał zupełnie. Co atoli i tam przyniosą już dni następne, nikt przewidzieć nie może. Dla uspokojenia umysłów Witte za pośrednictwem „Biura korespondentów“ rozesłał prasie warszaws. komunikat, w którym poniekąd tłomaczy się i stara się złagodzić fatalny swój komunikat poprzedni. Zapewnia on, że kwestya polska się dzisiaj zaostrzyła, lecz nie jest beznadziejną, że zrównaniu Polaków z resztą obywateli nic nie stoi na przeszkodzie, że i stan wojenny może być zniesiony, byle tylko wyrzeczono się żądania autonomii. Witte oznajmia żenie uwierzono raportom, straszącym powstaniem w Polsce, że on sam przemawiał za zniesieniem stanu wyjątkowego, lecz że mimo to „nie mógł ruszyć wozu z miejsca“.

I rzeczywiście, wszystko przemawia za tem, że Witte albo nie dorósł do trudności zadania, albo też ma ręce skrępowane.

Komitet strejkowy w Petersburgu uchwalił na ostatniem posiedzeniu wytrwać w strejku, dopóki nie powstanie rząd demokratyczny, utworzony na podstawie równego powszechnego prawa głosowania. Witte stracił już zupełnie zaufanie nawet kół postępowych.

(Telegr. „N. Reformy“ z 18 listopada).

Z Warszawy.

Warszawa. Wczoraj wieczorem **rzucono bombę** z czwartego piętra pewnego domu. Wybuch bomby nie wyrządził żadnej szkody. Kozacy **strzelali do tego domu.** Cztery osoby aresztowano.

Z rozporządzenia generał-gubernatora zamknięte zostały wszystkie teatra.

Warszawa. Ruch tramwajowy w mieście został przywrócony. Telefony dzisiaj nie funcyonują.

Pociąg jadący stąd do Ostrowca **wstrzymany został** przez tłum robotników skarzyskich, liczący do tysiąca ludzi. **Lokomobila została wywrócona.**

Wiec przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich

Warszawa. Stronnictwo postępowo-demokratyczne zaproponowało zwołanie konferencyi, złożonej z przedstawicieli stronnictw polskich, w równej liczbie od każdego stronnictwa, celem ustalenia formuły, obejmującej żądania wszystkich żywiołów politycznych w kraju, w nadziei, że tą drogą da się ustalić zasada naczelna co do stosunku kraju do Rosyi. Stronnictwo postępowo-demokratyczne wypowiedziało się kategorycznie przeciw zwracaniu się do władz rządowych w jakichkolwiek sprawach politycznych, uważając to za krok wprost fałszywy.

Z Łodzi.

Łódź. W ciągu dnia wczorajszego podjęły znowu ruch: łódzka kolej fabryczna i kolej kaliska. W kilku fabrykach rozpoczęła część robotników pracę.

Ruch kolejowy.

Berlin. Urzędownie donoszą: Na kolei z Petersburga do Warszawy odbywa się tylko ruch do Dźwińska. Ruch towarowy do Warszawy jest jeszcze w zawieszeniu.

Berlin. Dziennik urzędowy donosi: Posyłki wszelkiego rodzaju, oraz posyłki pieniężne do gubernii warszawskiej, znowu się przyjmuje.

Katowice. Dyrekcya kolejowa donosi, że dzisiaj wyjechał pierwszy pociąg osobowy do Sosnowca.

* * *

Sytuacya w Petersburgu.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: **Strejk wzmaga się. Apteki są zamknięte.** Komitet strejkowy czyni wysiłki, aby **doprowadzić wszystko do stagnacyi na wiele dni.** Dziś uczynioną będzie próba, aby i **sklepy spożywcze** zostały zamknięte. Teatry są zamknięte. Kolej finlandzka i persburska do **Carskiego Sioła również wstrzymały ruch.** Robotnicy dążą do usunięcia Dumy miasta Petersburga, bo zajęła ona stanowisko odmowne wobec żądania robotników, aby utworzyć milicyę ludową. Petersburg pozostaje znowu pod wpływem proletaryatu robotniczego, który przez swą znakomitą organizacyę wyrządzić może rządowi znaczne szkody. Z wyjątkiem połączeń telegraficznych, **połączenie Petersburga z całym światem znowu jest odcięte.**

Panika.

Petersburg. Znaczna część miasta pogrążona była wczoraj w ciemnościach. Urzędnicy towarzystw transportowych przyłączyli się do strejku. — Ucieczka z miasta drogą lądową niemożliwa. Nieliczne okręty, odpływające stąd, przepełnione są uciekającymi.

Rozmiary strejku.

Petersburg. Robotnicy warsztatów bałtyckich i fabryk putiłowskich przyłączyli się do strejku.

Petersburg. Do proklamowanego świeżo generalnego strejku w Petersburgu **inne miasta nie przyłączyły się.** Strejk w głównych centrach przemysłowych **zmniejsza się.** — W prowincyi moskiewskiej uznano strejk **za niepotrzebny. Pracę podjęto.**

Warszawa. Wedle nadchodzących tutaj z Petersburga wiadomości, strejk robotniczy ma się tam zwiększać. Połączenie telegraficzne Petersburga ma być w kilku kierunkach zerwane.

Gwardya a rewolucya.

Petersburg. W koszarach odbyło się wielkie rewolucyjne zebranie oficerów gwardyi, którzy ogłosili jako swe główne zadanie wskrzeszenie (?) konstytucyi.

Aresztowanie oficerów.

Petersburg. „Russkaja Gazeta“ donosi, że w ostatnich dniach w Petersburgu aresztowanie oficerów gwardyi przybrało masowy charakter.

Policya w drukarni rewolucyjnej.

Petersburg. Poprzedniej nocy **policya wtargnęła do drukarni,** w której drukuje się dziennik komitetów rewolucyjnych i **aresztowała cały personal.** Jako przyczynę podano, że w dzienniku tym dopuszczono się obrazy cara i wzywano do obalenia rządu. Komitet rewolucyjny postanowił dziennik wydawać dalej w innej drukarni.

Petersburg. Komitet strejkowy odbył dziś dwa posiedzenia, na których omawiano napad policyi na drukarnię. Czterdziestu zecerów, których aresztowano, wypuszczono następnie na wolność, gdy podali swoje nazwiska.

Wyjaśnienia rządowe.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna jest upoważnioną do ogłoszenia, że osoby które brały udział w ostatnich rozruchach w Kronsztadzie, będą postawione przed sąd wojenny lecz nie będą sądzone na podstawie prawa doraźnego. Pogłoski, że zostały one skazane na śmierć, są manewrem pewnego stronnictwa, zdecydowanego za wszelką cenę podburzać opinię publiczną. Śledztwo wykaże, jaki charakter miały wykroczenia; będzie ono też wskazówką dla sądu i opinii publicznej.

„Sojusz z 17 października“.

Petersburg. Moskiewscy progresiści, szczególnie konserwatywni progresiści ze sfer przemysłowych i zwolennicy porządku legalnego, utworzyli grupę pod nazwą „Sojusz z dnia 17 października“. Sojusz przygotowuje odezwę, która ma być rozpowszechnioną w całej Rosyi. Na kongresie ziemstw i miast odczyta odezwę Szipow. Sojusz ma być przeciwwagą strejku politycznego.

Położenie w Moskwie.

Petersburg. Z Moskwy donoszą: Tutejsi urzędnicy i robotnicy kolejowi wzbraniają się przystąpić do strejku. Natomiast w wielu fabrykach i warsztatach już zaprzestano pracy. Tutejsi urzędnicy telegraficzni i pocztowi również grożą strejkiem. Studenci urządzają jutro za zezwoleniem władzy wielką uroczystość ku uczczeniu tych swoich kolegów z całej Rosyi, którzy w walce o wolność stracili życie.

„Konstytucya“ a urzędnicy.

Berlin. Z Moskwy donoszą dzienniki o wielkiem wzburzeniu, jakie się tam objawia przeciw dyrektorowi poczt Sebastianowi, który oświadczył, że ukaz carski z 30 października o wolności słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń **nie odnosi się do urzędników pocztowych i telegraficznych.** Postanowiono w najkrótszym czasie zwołać zgromadzenie z protestem przeciw stanowisku dyrektora.

Petersburg. (T. A. P.) Rada ministeryalna przychyliła się do wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych zakazu zawiązywania przez urzędników pocztowych stowarzyszeń, albowiem ukaz z d. 30 października nie ma zastosowania do urzędników państwowych.

Nawet to zawiodło!

Petersburg. Zamierzona regulacya własności chłopskiej **nie zadowalnia ani rewolucyonistów, ani chłopów.** Robotnicy uchwalili prowadzić walkę tak długo, dopóki cała ziemia nie przejdzie w ręce chłopskie. Chłopi rosyjscy są przeświadczeni, że ziemia może być tylko **ich** własnością.

Rozruchy w Inflantach.

Ryga. Z Inflant nadchodzi wiadomość o groźnych rozruchach chłopskich. W wielu miejscowościach chłopi napadają na dwory i burzą je; taksamo napadają na kościoły. W Altszwanburgu napadnięto przed kilku dniami na barona Wolfa w jego zamku. — Wolf bronił się i zastrzelił 2 chłopów.

Święta wojna w Gruzyi.

Tyflis. Gruzini proklamują świętą wojnę przeciwko Rosyi. Generał Ałama wyruszył tam na czele znacznych oddziałów wojska. Bliższe szczegóły nie znane.

Chronią się do Francyi.

Paryż. Przybył tu generał Kuropatkin i oświadczył, że zabawi tu dłużej. Zamierza on napisać dzieło o wojnie rosyjsko-japońskiej. Były wicekról Azyi wschodniej, admirał Aleksiejew, również przebywa w Paryżu.

Rewolucya wśród jeńców.

Paryż. „Journal“ donosi z Tokio, że **rosyjscy jeńcy** rozdzieliły się na dwa stronnictwa: rewolucyjne i lojalne. Przyszło między niemi kilkakrotnie do krwawych bójek, **w których wielu poległo lub odniosło rany.**

Odmawiają pieniędzy.

Bruksela. Reprezentanci wielkich zachodnio-europejskich konsorcyów finansowych oświadczyli rządowi rosyjskiemu, że wobec rzezi żydów w Rosyi, zrealizowanie nowej pożyczki rosyjskiej na zachodnio-europejskich targach pieniężnych będzie na czas dłuższy niemożliwe.

Straż graniczna w Prusach

Berlin. Z Poznania donoszą dzienniki tutejsze: Ponieważ w kołach rządowych przejście rewolucyonistów polskich z Królestwa na terytoryum pruskie uważają za możliwe, zarządzono, aby żandarmerya i posterunki cłowe w okręgach nadgranicznych były ujęte w pewne **oddziały.** W tym celu część cłowych urzędników zaopatrzona została w karabiny i ładunki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 18 listopada

Tarnów. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady powiatowej wybrano prezesem wydziału Rady powiatowej Włodzimierza Krzeczunowicza, zastępcą adwokata dra Ringelheima.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że przedłożenie rządowe o reformie wyborczej rozdane będzie posłom przed rozejściem się na ferye Bożego Narodzenia. Projekt oparty będzie na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania, dwuletniego zamieszkania i obowiązku głosowania.

Ze względu na Galicyę, nastąpi rozdział mandatów wedle krajów. Galicya otrzyma jedną czwartą część mandatów.

Rząd rozważa projekt Derschatty zreformowania Izby wyższej przez dodanie do grup członków dziedzicznych i mianowanych trzeciej grupy członków, wybieranych przez pewne korporacye.

Z reformą wyborczą przedłożony będzie projekt zaostrzenia regulaminu Izby, ale rząd jeszcze uchwał pod tym względem nie powziął.

Młodoczesi a reforma wyborcza

Praga. Agraryusze czescy postanowili zmienić swe stanowisko w sprawie reformy wyborczej i ogłaszają obecnie, że są zwolennikami powszechnego prawa wyborczego bez żadnego ograniczenia.

Walka z municypiami na Węgrzech

Koszyce. Na wczoraj godz. 8 rano zapowiedziane było nadzwyczajne walne zgromadzenie komitatu celem zaprzysiężenia nowego nadżupana. — Już o godz. 6 rano przyszło **140** żandarmów, a ich komendant wezwał portyera gmachu komitatowego do otworzenia bramy. Gdy temu stało się zadość, komendant wezwał dwóch uzbrojonych hajduków, ustawionych przed salą obrad, do otwarcia drzwi opieczętowanych. Gdy ci odmówili, komendant kazał drzwi otworzyć wytrychem. — Następnie zjawił się wiceżupan i wezwał komendanta żandarmeryi do opuszczenia gmachu, jednak bez skutku. Czekano do godz. 9, ale nadżupan się nie zjawił, gdyż, jak się okazało, z powodu gróźb opozycyi żaden z rządowych członków municypium nie chciał przybyć na zgromadzenie, które też z tego powodu nie mogło się odbyć. Po oddaleniu się żandarmeryi wiceżupan zarządził ponowne opieczętowanie sali obrad.

Budapeszt. Wobec uniemożliwienia instalacyi nadżupana w komitacie Abauj-Torna, rząd będzie się w ramach ustawy chwytał coraz energiczniejszych środków. Rząd już wczoraj telegraficznie zasuspendował opornego wiceżupana i postarał się o zaprzysiężenie w myśl ustaw nadżupana.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozkaz dotyczący powołania rezerwistów zapasowych.

Nowe stronnictwo na Węgrzech.

Budapeszt. Obie grupy dysydentów zlały się w jedno stronnictwo na podstawie wspólności zapatrywań na sprawę ugody z r. 1867. Nowe stronnictwo przyjęło nazwę „konstytucyjnego.

Budapeszt. Nowi desydenci odbyli dzisiaj przed południem konferencyę. Według wydanego komunikatu, poseł Nagy przedłożył deklaracyę programową, według której nowi dysydenci postanawiają utworzenie nowego stronnictwa „konstytucyjnego“. Uchwałę powzięto jednomyślnie, przy udziale 20 członków. Dawni dysydenci odbędą również konferencyę o godz. 5½ po południu. O godz. 7 wieczorem odbędzie się wspólna konferencya, na której ukonstytuuje się nowe stronnictwo.

Naczelny generał w areszcie.

Paryż. Rada gabinetowa uchwaliła dziś skazać generała Brugère na dwutygodniowy areszt domowy za to, że w sprawie swej z generałem Percin zakomunikował prasie treść rozmowy, jaką miał z ministrem wojny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670 —, akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 779 — Akcye Anglobanku 8[illegible]4 — Akcye Unionbanku 56[illegible]50 Akcye Bodenbanku 440 —, Akcye Bankvereinu [illegible], Akcye Bodenkredit 1074 — Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560 —, Akcye kolei państwowych 63[illegible]25. Akcye kolei południowej 12[illegible]— Akcye kolei [illegible] — Akcye kolei północnej 6640 ([illegible]) Akcye kolei czerni[illegible] [illegible]78 —, Akcye Alpiny 28[illegible]25 Akcye [illegible] [illegible]28 75 akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2608 —, akcye Fabryki broni [illegible]88 —, Akcye Tureckie tytoniowe [illegible]62 — Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 755 — Obligacye węgierskie indemnizacyjne [illegible]5 — Renta majowa 99·70. Renta koronowa austryacka 99 70. Renta koronowa węgierska 95 05 [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 —, 4% Listy Banku hipotecznego 99 — 4½% Listy Banku hipotecznego 101 35 5% Listy Banku hipotecznego 112·50 [illegible] Listy Banku krajowego 99 2[illegible]. 4½% Listy Banku krajowego 100 85. 4% komunalne obligacye Banku krajowego — —. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne [illegible] 7 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 40 [illegible] Pożyczka miasta Lwowa [illegible]8 4[illegible] Losy tureckie 147 — Marki 117·[illegible] Ruble 2[illegible]3 25.

Usposobienie: Po małych wahaniach zamknięcie spokojne, walory montaniczne pod wrażeniem małego zbytu. Akcye nafty wzmocnione.

Cukier spokojny 18 6[illegible]—18 7[illegible] (18 65—18 75). Spirytus słaby 34. do 34·4; płacono 32 —. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 listopada (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 20	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 25
4% „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ 56-letn.	98 55	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „	100 5	101 25
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —

Podaję do ogólnej wiadomości, że

zakład artystyczno-fotograficzny

ś. p. Juliusza Miena

po powrocie ze studyów z Paryża objęłam pod mój kierunek, i polecam się nadal łaskawej pamięci Sz. Publiczności. 4047 1 10

Klementyna Mien.

Karetka

na oliwnych osiach, **facton** półkryty i **sanki** mało używane **do sprzedania** u 4048 1 6

Stanisława SZYMIKA

lakiernika, w Krakowie, ul. Niecała 4.



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedickt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen, (Böhmen).** 3951 2 6

Wynajem pojazdów

(zakład dorożek) — pod firmą

M. PŁATEK

w Krakowie, przy ul. Długiej L. 40.

Wynajmuje pojazdy jedno i dwukonne **na śluby,** wycieczki i t. p., po cenach konkurencyjnych najniższych. 40 9 2 5

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 20 45 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Ważne dla Panów i Pań.

Polecam P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony

SKŁAD I PRACOWNIĘ FUTER

jakoteż rzeczy gotowych jak: boa, garnitury damskie i dziecięce, zarękawki, czapki męskie i damskie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na futra męskie i damskie, oraz żakiety futrzane różnego rodzaju według najnowszych modeli; wykonuję takowe wzorowo i punktualnie po cenach umiarkowanych. Przyjmuje się również do przerabiania. 4045 1 10

A. P. FACKLER

Rynek główny L. 17

w przechodniej kamienicy na ul. Bracką.

ZASTĘPSTWO

Igo Ogólnego Związku Urzędników monarchii austr.-węg.

„BEAMTEN-VEREIN"

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń i kredytu.

Przeprowadza **ubezpieczenia życiowe** podług wszelkich kombinacyj.

Wyrabia **pożyczki najkorzystniejsze** dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez kondyktu; dla P. T. adwokatów, lekarzy, kupców, przemysłowców i t. d. jak niemniej zajmuje się przeprowadzeniem **konwersyi dóbr**

Bez zaliczek!

Zgłoszenia pisemne lub ustne między godziną 3 a 5 po południu. 3962 3 0

Kraków, Dietlowska 81.

Proszę

zwrócić się z zaufaniem do fabrycznej firmy

ADOLF BRUML

Duchcov (Dux, Czechy),

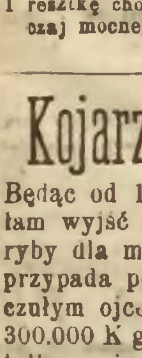
a otrzymacie za zaliczką opłatnie do domu

2 flanelowe koce bardzo wielkie, w kwiaty, za . . . . zł. 3·50
2 derki w paski na konie, bardzo wielkie za . . . . zł. 2·80
2 derki na konie, nadzwyczaj wielkie, prawdziwy styryjski moldon, za . zł. 7·40
2 japońskie koce barwne lub białe, mocne za . . . . zł. 2·80
1 resztkę chodnika 6—7 m. za . . . zł. 1·70
1 resztkę chodnika 6—7 m. nadzwyczaj mocnego za . . . . zł. 2·30

3354 8 20

Kojarzenie małżeństw.

Będąc od $1^1/_2$ roku wdową, postanowiłam wyjść za takiego mężczyznę, któryby dla mej 2 letniej córki, na którą przypada po ojcu 80.000 K, mógł być czułym ojcem. Mam 27 lat, posiadam 300.000 K gotówki. Poważne zgłoszenia tylko w języku niemieckim pod **„Vederemo"** poste restante **Szabadka** (Węgry). 4046



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za zł. 2·4, 2·7, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 2355 59 60

Hotel i restauracya Dungl

w Wiedniu I. Neuer Markt, Gluckgasse I. (1 minuta od opery.)

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. otworzyłem w moim własnym, na ten cel umyślnie przeznaczonym domu

znakomity hotel połączony z restauracyą.

Mając doświadczenie jako dawny dzierżawca hotelu Wandl w Wiedniu, będę się starał wszelkiemi siłami, aby sobie zjednać i teraz zadowolenie tych, którzy mnie swym pobytem w moim-nowym domu zaszczycać będą.

O wygody wszelkiego rodzaju postarałem się przez nowoczesne urządzenia. Przytem wyborna kuchnia, piwnica obficie zaopatrzona. Szybka usługa. Ceny umiarkowane.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

3282 8 12 **Ignacy Dungl,** właściciel hotelu.

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 3779 6 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

9275 11 13

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. — POZA KONKURSEM, CZŁONEK SĄDU.



NOWE ALEMBIKI

do wszelkich dystylacyj

4-SZA NAGRODA NA WSZYSTKICH KONKURSACH

DEROY FILS AINÉ, 71 do 77, Rue du Théâtre, w PARYŻU

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY dla Dystylatorów i Katalog franco.

Pisząc, powoływać się na ten dziennik.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 91 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . . . złr. 3·—

● Herbata z Brodów! ●



3387 4 10

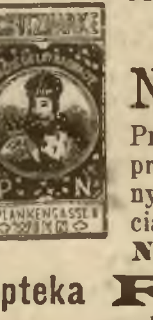
Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(dawniej Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

słynne od dawna i przez znakomitych lekarzy polecane jako lekko przeczyszczający i rozwalniający środek nie przeszkadzają trawieniu i są zupełnie nieszkodliwe. Słodycz tych pigułek sprawia, że je nawet dzieci chętnie zażywają.

Pudełeczko z 15 pigułkami kosztuje 30 hal., zwój z 8 pudełkami, zawierający więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 kor.

Po otrzymaniu 2 kor. 45 hal. opłacona wysyłka jednego zwoju.



Należy żądać **„Filipa Neusteina przeczyszczających pigułek".** Prawdziwe tylko wtenczas, gdy pudełko ma na spodzie nasz protok. znak **„św. Leopolda"**, wyciśnięty czerwono-czarnym drukiem. Nasze protokołowane pudełka, wskazówki użycia i opakowania muszą być opatrzone podpisem: **„Filip Neustein, aptekarz."** 3608 3 15

Apteka **Filipa NEUSTEINA**

„pod św. Leopoldem", Wiedeń, I., Plankengasse 6.

Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (daw. Gralewskiego).



1254 15 22

Nowo otworzony SKŁAD APTECZNY

„SANITAS"

w Krakowie, przy ul. Długiej Nr 16,

poleca taniej niż wszędzie w wielkim wyborze:

Wszystkie materyały i chemikalia w skład apteczny wchodzące. Wszystkie zioła i kwiaty, jak najświeższe Ks. Seb. Kneipa. Artykuły gumowe i chirurgiczne. Wata, bandaże i opatrunki. Mydła toaletowe, perfumerye kraj. i franc. Wszelkie środki do pielęgnowania i konserwowania dziąseł, ust i zębów. — Wszystkie preparaty dla koni i bydła aptek. Kwizdy i Paraskowicza. Wszystkie środki desinfekcyjne, owadogubne i do czyszczenia plam. Artykuły i nowości domowo gospodarcze, rolnicze i przemysłowe.

Fabryczny skład komisowy mydeł, perfumeryj i przetworów chemicznych firmy Władysław Brach z Tarnowa.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaje

3966 2 2 z poważaniem **ZARZĄD.**

Dla mej dawno zaprowadzonej i znanej

maszyny do pisania HAMMOND

poszukuję zastępcy, któryby na własny rachunek objął

wyłączną sprzedaż

na Kraków, względnie **na całą Galicyę.**

Zgłoszenia rzetelnych firm przyjmuje 3944 2 2

FERDYNAND SCHREY, Wiedeń, I., Kolowratring 10.

Nowy porost włosów! Niema już łysiny!



Podług zdania licznych lekarzy środka na porost włosów lepszego od „Lowakryny" nie można już wynaleść. „Lowakryna" przeszkadza bezwarunkowo łysieniu, wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Przedwcześnie posiwiałe włosy odzyskują przez „Lowakrynę" napowrót swą pierwotną barwę.

„Lowakryna" nadaje włosom, nawet najoporniejszym, zupełną piękność, sprawia, że włosy stają się miękkiemi jak jedwab i podatnemi jak aksamit, mają połysk naturalny, są wielkie i bujne, zasila i odświeża skórę na głowie wyśmienicie w sposób nadzwyczaj dodatni, wzmacnia i przyspiesza silnie przez najskuteczniejsze wyciągi roślinne porost **włosów i brody, wzmacnia słabe brwi i rzęsy,** sprawia, że naturalna piękność włosów występuje w całej okazałości, ułatwia ułożenie włosów i wszelkie fryzury; jest dla włosów pierwszorzędnym środkiem konserwującym, wzmacnia słabe i już przerzedzone włosy, utrzymuje je i skórę głowy czysto, schludnie i zdrowo, sprawia, że obwisłe włosy u dzieci są piękne, bujne i kędzierzawe, jest w użyciu bardzo praktyczny, wcale nie wymaga tylu zachodów, co inne sposoby mycia. „Lowakryna" jest łagodnym, i nawet nadmiernie użyty, skóry nigdy nie drażniącym środkiem do pielęgnowania włosów, służącym jedynie do celów upiększenia. — Najwyborniejsza rzecz w swoim rodzaju.

Cena wielkiej flaszki „LOWACRIN", wystarczającej na kilka miesięcy, 5 kor., trzech flaszek 12 kor., sześciu flaszek 20 kor.

Wysyłka za zaliczką pocztową lub za gotówkę przez europejski skład:

M. FEITH, WIEN, VI., MARIAHILFERSTRASSE 45.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, składach perfum i w aptekach.

Kilka z pośród licznych pism z uznaniem.

Pański „Lowakryn" wyświadczył tu znakomite usługi w sześciu wypadkach Seborrhoë (tworzeniu się łupieżu) z effluvium (wypadaniem włosów) i nieomieszkam w stosownych razach znowu go polecać. Na wszelki wypadek proszę mi przysłać trzy flaszki „Lowakrynu". **Dr med. Władysław Łorucki.**

Chętnie potwierdzam Panu wyborny skutek „Lowakryny". Jest to dotąd bezwątpienia jedna z najlepszych antyseptycznych i tworzeniu się łupieżu zapobiegających wód, przytem przyjemna i łagodna. Moi pacyenci chwalą ją sobie i polecają w swych kołach. **Dr med. L. Margulics.**

„Lowakryną" nazwany środek na porost włosów zaleciłem w stosownych wypadkach i poświadczam, że istotnie po kilku tygodniach wyraźny skutek był widocznym. Antyseptyczne działanie na skórę głowy było w każdym razie niewątpliwem. Będę go też polecał dalej. **Dr med. Béla Szentes.**

Przysłanym mi przez Pana „Lowakrynem" osiągnąłem w czterech wypadkach przedwczesnej łysiny, względnie chorobliwego wypadania włosów, bardzo pocieszające polepszenie i będę w swej praktyce zawsze chętnie zapisywał. **Dr med. Józef Karos.**

Z „Lowakryny" jestem dotąd bardzo zadowolony. Jest to pierwszy wypadek, że do środka na porost włosów mam zaufanie. Jego działania przeciw wypadaniu włosów doświadczyłem sam na sobie i na miejscach dawniej łysych widziałem wyrastające włoski. Będę go polecał także znajomym. **Dr med. Kazimierz Schamet.**

Stosownie do Pańskiego zarządzenia używałem „Lowakryny" i mogę potwierdzić zgodnie z prawdą, że przeciw tworzeniu się łupieżu i jemu pokrewnym objawom wyświadczył mi bardzo dobrą przysługę; dlatego będę go polecał dalej. **Dr med. Ludwik Garner.**

Pomimo wielkiej nieufności przystąpiłem do zbadania przysłanej mi łaskawie do rozporządzenia „Lowakryny" i już po kilku tygodniach przekonałem się, że istotnie można osiągnąć skutek. Sądzę, że ten środek wnet utoruje sobie drogę, a co do mnie, to go będę zawsze popierał. Przeciw tworzeniu się łupieżu wpływa bardzo dodatnio. **Dr med. L. Bramin.**

Jestem nieprzyjacielem podziękowań i poświadczeń, ale tym razem robię wyjątek i potwierdzam Panu, że „Lowakryna" istotnie poskutkowała znakomicie i chętnie ją będę polecał. **Dr med. Edward Piekarski.**

Jeżeli się skutek nie zmieni, to bardzo jestem zadowolony z „Lowakryny". Czyści skórę głowy łagodnie a porządnie, przytem i pomnożenie włosów trzeba wziąć na uwagę. Pierwsze działanie obserwowałem sam na sobie i byłem bardzo ucieszony tak świetnym skutkiem. **Dr med. Franciszek Ernst.**

Spełniając chętnie Pańskie życzenie, potwierdzam, że „Lowakryna" wyświadczyła mi znakomite usługi w wypadkach seborrhoë (tworzeniu się łupieżu), a zwłaszcza w rozpoczynającem się wypadaniu włosów. **Dr med. Juliusz Korn.**

P. Jan Strosahl, Hamburg Eilbeck. Kantstrasse 9: Ponieważ przez użycie pierwszej flaszki „Lowakryny" już osiągnąłem zupełnie dobry skutek, przeto proszę ponownie...

P. Róża Dressler, Drezno, Alea Ostra 29: Pańską „Lowakryną" osiągnęłam zdumiewający skutek. Włosy wyłaziły mi całemi pasmami, ale już w ośm dni po użyciu Pańskiej „Lowakryny" wypadanie włosów ustało zupełnie, a teraz po czterech tygodniach występuje powoli napowrót pierwotna gęstość włosów.

P. Paulina Peng, Campocologno (kanton Graubünden) Szwajcarya: Ponieważ jestem bardzo zadowolona z pierwszej Pańskiej przesyłki „Lowakryny", zamawiam u Pana dwie dalsze flaszki, dla siebie i dla mej przyjaciółki. Będę „Lowakrynę" polecać także dalej swym znajomym i będę jej używała dalej także w przyszłości.

Jej król. Wysokość księżna Hohenzollern: Proszę jeszcze o 3 flaszki „Lowakryny".

P. Marta Metzke, żona budowniczego w Krajanku (Niemcy): Z flaszki „Lowakryny" byłam bardzo zadowolona i wywołała ona natychmiast nowy porost włosów.

Hr. Edine Zichy, Zichyfalva: Proszę mi przysłać jeszcze 6 flaszek „Lowakryny", a hrabinie Creneville 1 flaszkę.

P. Ernest v. Sonnenburg, Lipnik (Morawy): Proszę o ponowne przysłanie 3 flaszek „Lowakryny", gdyż ku memu największemu zadowoleniu już przysłaną mi jedną flaszkę osiągnąłem wprost zdumiewający skutek. Nie omieszkam zalecić Pańskiego środka i dalej.

Profesor J. Schüller w Wiedniu pisze: Mając od kilku lat łysinę, zacząłem przed kilkunastu miesiącami używać przeciw niej Pańskiej „Lowakryny". I oto skóra na całej głowie pokryła mi się gęstemi włosami. Czego nie mogło dokazać wielu lekarzy, tego dokazała Pańska „Lowakryna".

P. Klementyna Schmidt v. Altschkoheim, żona c. k. majora, Baden pod Wiedniem. Proszę przysłać natychmiast znowu 6 flaszek „Lowakryny", gdyż dałam swym znajomym po jednej flaszce tego środka.

P. M. v. Dronay, Pięciokościoły (Węgry). Ponieważ ze skutku „Lowakryny" jestem zadowolony, proszę mi zaraz przysłać jeszcze 3 flaszki.

P. Florentyna Kammel, żona c. k. pow. wachmistrza, Böcklabruck (G. Austrya). Jestem bardzo zadowolona z przysłanej mi w październiku flaszki i chcę mieć dalej dobry środek.

P. Milan Dragomirovics, Jajce (Bośnia). Proszę przysłać mi jeszcze 3 flaszki „Lowakryny", gdyż osiągnąłem przezeń istotnie dobry skutek.

P. Vértesi Istvánné, Budapeszt. M. A. laktelep Nr 51: Przysłana „Lowakryna" okazała się bardzo dobrą i polecę ją swym przyjaciołom. Po zużyciu pierwszej flaszki ustało zupełnie wypadanie włosów i zaczynają wyrastać nowe.

P. Franciszek Stanitz, Grac: Jestem z „Lowakryny" bardzo zadowolony i chcą ją mieć wszyscy moi sąsiedzi. (Następuje zamówienie).

P. Wilhelm Ohlrau S. M. S. „Victoria Louise", Wilhelmshafen. „Lowakryna" wypadła dla mego porostu włosów zadowalniająco i proszę jeszcze o 6 flaszek.

P. Jan Möritz, Budziszyn (Saksonia). Po zużyciu jednej flaszki Pańskiej wybornej wody do włosów „Lowakryny" mogę Panu donieść, że użycie jej odniosło dobry skutek i proszę jeszcze o 3 flaszki. 4021

NAJWIĘKSZY DOM WYSYŁKOWY CZESKIEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO S. ÖHLER & COMP.,

PRAGA, ULICA OWOCOWA 17/n.

POLECA NA ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ PORĘ PO CENACH BEZ KONKURENCYI NIZKICH:

Suknienko damskie 120 cm. szerokości . . . metr po K 1·30
Zybelinę we wszelkich barwach . . . „ „ 1·56
Najświeższe materye na kostyumy . . . „ „ 2·50
Angielskie materye modne . . . „ „ 3·—
Wspaniałe materye na bluzki . . . „ „ 2·50

Materye jedwabne jednobarwne, czysty jedwab metr po K 1·16
Materye jedwabne w deseniu . . . „ „ 5·50
Barchany tylko o trwałej barwie . . . metr po K —·38 do 1·50
Flanelę sportową w bardzo pięknę desenie . . metr po K —·42

Szyfony i płócienko ozeskie . . . metr po K —·30 do K —·50
Dymki i damasty . . . metr po K —·50 do K 1·70
Garnitur stołowy na sześć osób, płótno . . . K 6·—
Ręczniki, ścierki . . . po K —·20
Prześcieradła bez szwu . . . po K 2·20

Sportowe halki flanelowe . . . po K 1·30

BIELIZNA.

Koszula damska, stanik, para majtek, z wytwornego szyfonu, ozdobione haftami . . . 7·50

Zbiór próbek natychmiast opłatnie! — Wszystkie nasze ceny rozumieć należy w walucie koronowej. — Zlecenia wyżej 20 K wysyłamy opłacone.

3098 11 14



S. PIOTROWICZ

Rymarz i Siodlarz

w Krakowie, ul. Floryańska 8

(przedtem A. SZKLARSKI),

poleca wyroby własne: **uprzęże, siodła, kufry i przybory do podróży,** jako specyalność: **uprzęże z patentowanemi sprzączkami.**

Ceny umiarkowane. 3764 4 0

Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, którą się dzieci przez długie lata chętnie zajmują.

Żadna zabawka nie jest tak wielostronną i zajmującą, żadna nie jest tak trwałą i tanią, jak prawie niezniszczalna kotwiczna skrzynka budowlana, która z każdą skrzynką dopełniającą staje się coraz więcej pouczającą i dzieciom milszą. Od kilku lat można każdą kotwiczną skrzynkę budowlaną systematycznie dopełnić przez polubione w krótkim czasie, patentowane 3983 1 7

kotwiczne skrzynki mostowe

tak, że po dokupieniu takiej skrzynki, mogą dzieci budować także wspaniałe żelazne mosty.

W celu łatwego i najstosowniejszego wyboru skrzynki, odpowiedniej dla wieku dziecka, prosimy zażądać pięknie ilustrowanego cennika skrzynek budowlanych od podpisanej firmy, która na żądanie wysyła go bezpłatnie. Obejmuje on dużo wzorków budowlanych i liczne, bardzo zajmujące oceny.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, a także kotwiczne zabawki mozaikowe i bardzo zajmujące **układanki** są do nabycia we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie kor. —·75, 1·50, 3 i wyżej. Ze względu na liczne naśladownictwa, trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę bez słynnego znaku kotwicy odrzucić jako nieprawdziwą; byłoby nierozsądnie wydawać pieniądze na liche naśladownictwa. Kto lubi muzykę, niech zażąda także cennika słynnych instrumentów muzycznych Imperator i aparatów mówiących.



F. Ad. Richter & Cie., kr. nadworni i szambelańscy dostawcy, **Wiedeń,** kantor i skład: I., Operngasse 16, fabryka: XIII/I, (Hietzing). Rudolstadt, Norymberga Olten (Szwajcarya), Rotterdam, Petersburg, New-York.

„ZORZA“

Zakład reprodukcyi artystycznej

Kraków, ul. św. Krzyża l. 7. Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania **akwaforty,** wykonywa szybko klisze dla pism ilustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędnym pracom zagranicznym.

Długoletnie studya fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika, oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań. 2416 20 0

Herbabnego syrop

podfosforawo-wapienno-żelazowy.

Syrop ten **piersiowy**, wprowadzony do handlu przed 36 laty, przez bardzo wielu lekarzy jak najpochlebniej oceniony i polecony, **rozpuszcza flegmę i uspokaja kaszel.** Z powodu zawartości środków gorzkich **pobudza apetyt** i działa **dodatnio na trawienie,** a temsamem podnosi **odżywianie. Żelazo,** tak ważne do **wytworzenia krwi,** zawarte jest w syropie tym w **stanie dającym się łatwo przyswoić,** ponadto syrop ten z powodu zawartości rozpuszczalnych **soli fosforowo-wapiennych,** działa bardzo korzystnie u słabowitych dzieci, szczególnie na **tworzenie kości.**

Cena jednej flaszki Herbabnego syropu wapienno-żelazowego 2·50 kor., z przesyłką pocztową 40 hal. więcej za opakowanie.

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Ostrzeżenie! Ostrzegamy P. T. Publiczność przed **naśladownictwami,** które pojawiły się pod tąsamą lub podobną nazwą, **jednak tak co do swych składowych części,** jakoteż co do **skutków zupełnie się różnią** od naszego, od 36 lat istniejącego **syropu podfosforawo-wapienno-żelazowego** i prosimy przeto zawsze żądać **„Herbabnego wapienno-żelazowego syropu“** i baczną na to zwrócić **uwagę, ażeby się na każdej flaszce znajdował obok umieszczony i zaprotokołowany znak ochronny.** 4012 1 14

Wyłączny wyrób i główny skład:

Dr Hellmans, Apotheke „zur Barmherzigkeit“

Wien, VII 1, Kaiserstrasse 73—75.

Na składzie we wszystkich aptekach.

W Krakowie: ma J. [illegible]mański, W. Redyk, K. Wiszniewski; **we Lwowie:** Jak. Beiser, Dr H. Mikolasz, J. Wewiórski; **w Białej:** C. Eisenberg, E. Keller; **w Borszczowie:** M. Niemczewski; **w Brzeżanach:** L. Na[illegible]ka spadkob; **w Czerniowcach:** Dr J. Barber, G. Gregor, A. Grabowicz, F. Füllen[illegible]um & A. Papp; **w Dorna Watra:** F. Fritsch; **w Drohobyczu:** L. Dobrzynieckiego spadkobiercy, E. Safrin; **w Gródku:** J. Hescheles; **w Gurahumora:** L. Harth; **w Horodence:** M. Lurie; **w Jarosławiu:** J. Mahl, J. Rohm, J. Wyszatycki; **w Jaśle:** J. Przyłęcki; **w Kimpolung:** J. Müller; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, E. Stenzel, Br. Witosławski; **w Kopyczyńcach:** M. Reder; **w Krynicy:** H. Nitribit; **w Mielcu:** A. Pawlikowski; **w Niżankowicach:** T. Kapiszewski; **w Podwołoczyskach:** D. Schneidra spadkobiercy; **w Przemyślu:** J. Maszewski; **w Przemyślanach:** H. Engländer; **w Radowcach** A. Decani, A. v. Rossignon; **w Sadogórze:** D. Rubinowicz; **w Sanoku:** D. Tobias; **w Samborze:** I. Aleksiewicza spadkobiercy, J. Lepiankiewicz; **w Śniatynie:** F. Niemczewski; **w Suczawie:** L. Bischof, J. Weingarten; **w Stanisławowie:** Dr A. Beil, J. Macury spadkobiercy; **w Storożyńcu:** N. Fiebert; **w Stryju:** L. Gärtner; **w Tarnopolu:** L. Fleischmann, H. Kahane, M. Krzyżanowski; **w Tarnowie:** J. Niesiołowski; **w Ustrzykach:** A. Jastrzębski; **w Wilamowicach:** F. Schneider; **w Winnikach:** K. Bauman; **w Żółkwi:** A. Dadleca spadkob.

Przez wzgląd na **wzmagające się zapotrzebowanie** naszego

słynnego obuwia amerykańskiego

„HUMANIC“



zdecydowaliśmy się oddać z dniem dzisiejszym wyłączną sprzedaż takowego na Kraków i zachodnią Galicyę w ręce zaszczytnie znanych firm

L. Hochstim — skład kapeluszy

A. Skórczewski i Polakiewicz — magazyn nowości

w Krakowie, Floryańska.

Hathaway Soule & Harrington

Boston (Ameryka).

3862 3 5



Doniesienie!

Powszechnie znana firma

JULIUSZ MEINL

WIEDEN—LWOW

(założona w roku 1862) największy i najstarszy specyalny handel dla **kawy, herbaty, kakao i czekolady,** otwarła w

KRAKOWIE

w Rynku głównym l. 30, Linia C-D

wielką filię i zaprasza uprzejmie P. T. Publiczność do odwiedzin.

Zażądać cennika i broszurki.

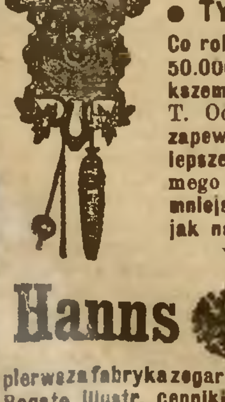
Wysyła się obydwoje za darmo, opłacone, podług podanego adresu.

Znak ochronny.

3687 6 10

Dobrze idący zegar z kukułką

pięknie rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm wysoki, z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani,



● TYLKO K 2·50 TYLKO ●

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 8495 4 14

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad

pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogate illustr. cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

Magazyn specyalnych artykułów nieprzemakalnych.

Nowy skład linoleum i ceraty

przy ul. Grodzkiej l. 69,

zniżone ceny o 25%. — O liczny udział P. T. Publiczności uprasza

3183 10 10 **M. H. Reinhold.**

Niezwykła sposobność:

40% taniej niż gdzieindziej!

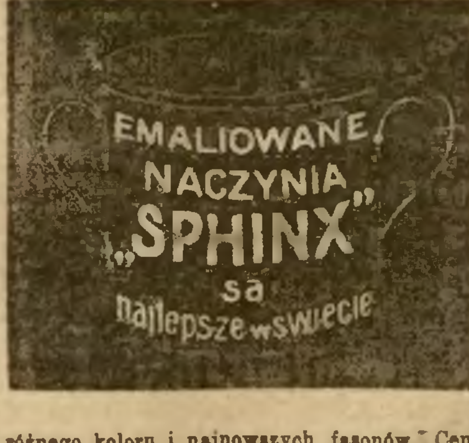
Zakupiłem na licytacyi 8000 metrów jedwabnej materyi i sprzedaję 3911 5 14

czysto jedwabne łokieć po 40 ct.
półjedwabne łokieć po 30 ct.

oraz polecam rękawiczki, aplikacye, koronki, fartuszki, podszewki, guziki, pasmanterye, skarpetki, pończochy, krawaty męskie i przybory krawieckie również o 40% taniej niż gdzieindziej

B. HIRSCHPRUNG

w Krakowie, ul. Grodzka l. 48.



różnego koloru i najnowszych fasonów. Ceny tańsze niż dawniej.

Także czysto niklowe „Berndorf“, poleca wyłączny skład fabryczny

Tom. Górecki w Krakowie.

Cenniki na żądanie. 3809 7 17

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia prosi kościelny parafii św. Szczepana w Krakowie P. T. Parafian, ażeby raczyli przyjmować opłatki tylko od tego, kto ma legitymacyę, zaopatrzoną pieczęcią i własnoręcznym podpisem W. Ks. Dziekana Józefa Błonarowicza. W przeciwnym razie prosi opłatków nie przyjmować. 3958 1 2

Przeprowadziłam się.

Mały Rynek L. 1, piętro I.

Józefa EKEROWA

Nauczycielka Tańców.

3945 4 0

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34.

3716 12 0

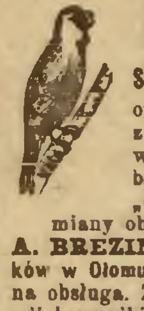
JAN SĄDEL

pilnikarz,

Kraków, Plac Matejki L. 4,

poleca swoje znane ręczne wyroby pilnikarskie, odznaczone na wystawie w roku 1904 medalem srebrnym.

Zamówienia uskutecznia szybko, rzetelnie i po bardzo niskich cenach. 3340 8 10



KANARKI

słynne w świecie śpiewaki

oryginalny gatunek Seifert, z przecudnym rolerem basowym i dzwoniącym, z głębokim rolerem i gwizdem „dau“, z przeciągłym, w odmiany obfitym śpiewem, poleca **A. BREZINA,** wielka hodowla kanarków w Ołomuńcu Nr 20. Istotnie rzetelna obsługa. Zajmująca książka o hodowli i cenniki za darmo. — Każdy jest zadowolony. Tysiące podziękowań.

3521 2 20

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta

do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust.

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 3521 18 100

Globin



daje bez trudu

najwspanialszy połysk!

Czyni skórę miękką i trwałą.

Wyłączny fabrykant

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

1256 14 19

Proszę

kazać zaraz przysłać sobie **za darmo** zbiór próbek. Wysyłam do osób prywatnych **opłatnie** do domu **6 sztuczek materyj flanelowych na bluzki** ze wspaniałemi paskami za złr. 2·95, **całą suknię jednobarwną ze styryjskiego lodenu** za złr. 2·25, **całą suknię zimową jedwabną w krateczkę** za złr. 3·15, **6 zapasek ze szlakami z materyi brillant cloth** za złr. 2·90. Wyłączna sprzedaż przez skład fabryczny

ADOLF BRUML

Duchcov (Dux) Czechy.

2872 13 20

Pierwszy najtańszy magazyn mebli pod firmą Kajetana Dudziaka

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 36, I. p.

poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres dekoracyi i tapicerstwa wchodzące po cenach możliwie niskich.

KTO MA ASTMĘ nieżyt oskrzeli, krwawienie płuc, dolegliwości piersiowe, cierpienia żołądka,

niech odżałuje czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia o wyleczeniu. Jest to tylko **znikomie mała część** wciąż nadchodzących. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, mając to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Wyciągi z listów, z wyjątkiem małych stylistycznych zmian, są dosłowne; opuszczono wszelkie wyrazy wdzięczności, jako też tę i ową krytykę wcześniejszego bezskutecznego leczenia. Oryginały listów można przejrzeć i wyraża się tu **usilną prośbę** o zrobienie z tego obszernego użytku. **Ze strony władz już to nastąpiło.** Odstąpienie od prawdy, gdyby je znaleziono, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w dalszych doniesieniach o wyleczeniu, pociągnęłoby za sobą surowe kary. Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, **chociażby tylko jednej jedynej oznaki**, mogli zawczasu oglądnąć się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących 4011

Oznak:

kaszel, często do wymiotów pobudzający. — Wyrzucanie ciągnącej się flegmy. — Kłucie w piersiach i plecach. — Uciskanie w łopatkach. — Poty nocne. — Stale zimne ręce i nogi. — Duszność. — Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwiżdżący i warczący szum. — Plucie krwią. — Często silne niemiarowe bicie serca w połączeniu **z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen. — Złe trawienie** itd. itd.

Do **rozpoczęcia leczenia** jest **potrzebne** dokładne **opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia** i czy **nogi ziębną.** Adresować:

Kur-Institut: „Spiro spero", Dresden-Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 190 K.

Astma, nieżyt oskrzeli.

Syn mój zachorował wskutek zaziębienia, z czego powstał nieżyt oskrzeli. Nieżyt ten powtarzał się wciąż, pomimo największych zabiegów i wszelkich używanych środków, a towarzyszyła mu wielka duszność i napady dławienia tak, że o jego wyzdrowienie bardzo się obawiałem. W tem strapieniu z ogłoszenia w gazecie dowiedziałem się o zakładzie leczniczym „Spiro spero" i zwróciłem się do niego pełen ufności. Po opisaniu choroby rozpoczęło się leczenie i wszystko wykonano podług przepisu, poczem skutek także się ujawnił. Na początku leczenia się syn mój spadł wprawdzie trochę z ciała i wyglądał mizernie, polepszyło mu się jednak szybko, stał się rzeźwiejszym, zaczął dobrze wyglądać i po 3 miesięcznem leczeniu mogę powiedzieć, że jest zupełnie zdrów, i spodziewam się, że i pozostanie także zdrowym.

Zawdzięczam to oprócz Boga, umiejętnemu leczeniu przez Zakład „Spiro spero", do którego zwrócenie się we wszelkich cierpieniach tylko jak najgoręcej polecić mogę. Z wyrazami wielkiej podzięki i szczególnem poważaniem

Józef Bechthold,
(L. S.) Wiedeń, XIII., Helblinggasse 11, drzwi 6.
Potwierdza: *Pius Rest,* naczelnik gminy. Höflein n D.

Dolegliwości piersiowe.

Wyczytawszy w gazecie o Waszem skutecznem leczeniu, zwróciłem się też do Was pełen ufności. Dręczyło mnie już $2^1/_2$ roku silne kłócie i bardzo silny kaszel i byłem osłabiony i chudy tak, że tutejsi lekarze nie robili mi już żadnej nadziei. Mimo tego jednak nabrałem otuchy i zwróciłem się do zakładu „Spiro spero", że przecie może jeszcze pozbędę się swych cierpień. Już w krótkim czasie mogłem donieść, że mi Wasze leczenie bardzo wiele pomogło w mem cierpieniu, tak że dzisiaj mogę potwierdzić z wielką przyjemnością, że dolegliwości piersiowych pozbyłem się w zupełności. Potwierdzenie to przesyłam Wam dlatego dopiero dzisiaj, że chciałem widzieć, czy choroba nie powróci. Ponieważ atoli dotąd nie pojawiła się żadna oznaka mej dolegliwości piersiowej, przeto składam Wam niniejszem najszczersze podziękowanie i chętnie zgadzam się na podanie tego pisma do wiadomości publicznej.

Z wysokiem poważaniem

Wiedeń, V., Fahngasse 42. *Franciszek Koutny.*
(L. S.) *Przełożony dzielnicy.* Leopold Kruza, Wiedeń.

Dolegliwości piersiowe, plucie krwią.

W ciągu ostatnich 5 lat zapadałem każdej wiosny i jesieni bardzo ciężko zawsze na nieżyt płuc, od którego, pomimo lekarskiej pomocy i wielu innych zachwalanych lekarstw, jakich używałem, mój stan pogarszał się z roku na rok i w ostatnich czasach byłem często niezdolny do pracy i po kilka tygodni musiałem pozostać w łóżku. Dostawałem zawsze przy pracy cokolwiek natężającej silnego bicia serca, pod łopatkami wielkich bólów, które się rozchodziły ku piersiom i ku plecom, a bolesne kłócie tak mi utrudniało oddechanie, że nieraz sądziłem, iż dostanę zapalenia płuc, i praca przez to była dla mnie męką. Nadto miałem stale nogi zimne, chrypkę, plwociny były najczęściej pomieszane z krwią, a od czasu do czasu bardzo pociłem się w nocy. Że wśród takich okoliczności pobyt mój na tym padole nie mógł długo się przeciągnąć, widziałem to dobrze i dlatego szukałem środków i dróg, ażeby dla swego życia znaleźć jaką pomoc.

Pomiędzy innemi znalazłem w „Reichenberger Zeitung" ogłoszenie zakładu „Spiro spero" i dlatego, zachęcony świetnym skutkiem leczenia, zwróciłem się do wymienionego zakładu. Już po kilku tygodniach, przestrzegając ściśle wskazówek leczenia, mogłem z przyjemnością stwierdzić polepszenie. Tedy niekiedy pojawiła się jeszcze kilka razy mała dolegliwość, lecz zawsze miałem otuchę i przez ściśle przestrzeganie wskazówek zakładu „Spiro spero" udało mi się zupełne odzyskanie zdrowia. Napady, których dawniej doznawałem, jak bicie serca, plucie krwią, bóle w piersiach i plecach i w. i. nie pojawiły się już nigdy nawet przy pracy bardzo natężającej.

Poczuwam się przeto do obowiązku złożyć najszczersze podziękowanie za wyświadczoną mi pomoc i staranne leczenie i uważam sobie to za obowiązek, żeby wszystkim podobnie cierpiącym polecić jak najgoręcej Wasz zakład.

Z wysokiem poważaniem

Morchenstern (Czechy. *Antoni Friedrich.*
Prawdziwość powyższego podpisu stwierdza się.
Morchenstern. (L. S.) *Wilh. Karol Possel.*

Nieżyt szczytów płucnych, krwawienie.

Cały rok miałam w wysokim stopniu bledniсę i byłam do tego bardzo niedokrwistą. W maju 1904 nabawiłam się przez zaziębienie nieżytu szczytów płuc, tak, że kilka razy nawet podczas kaszlu krew się pojawiła, potem flegma. Całemi nocami nie mogłam sypiać, w krtani słychać było ustawiczny gwizd i wcale nic jeść nie mogłam. Byłam u kilku lekarzy, ale zawsze osiągałam tylko ulgę, nigdy atoli nie odzyskałam zdrowia. Raz czytałam w gazecie o zakładzie „Spiro spero" i zwróciłam się do niego. Udzielonych mi wskazówek przestrzegałam ściśle i oto dzisiaj czuję się zupełnie zdrową. Jestem Wam winną szczere podziękowanie i wszystkim podobnie cierpiącym będę polecać Wasze leczenie. Nikt się też nie będzie obawiał małych wydatków, kto chce odzyskać zdrowie. Z szacunkiem

M. Bilzer, Liebenthal (Ślązk austr.)

Cierpienia żołądka i jelit.

Składam tu zakładowi „Spiro Spero" z głębi serca pochodzące podziękowanie za zupełne wyleczenie mnie z dolegliwości żołądka i jelit. Przed 3 laty zasłabłam na influenzę, wnet potem pojawiły się dolegliwości żołądkowe i bóle głowy, jakoteż kłócie pomiędzy łopatkami. Żywot miałam zawsze rozdęty i zawsze musiałam zażywać na przeczyszczenie. Także brak apetytu i bezsenność był zawsze na porządku dziennym. Legumin i jarzyn musiałam unikać, gdyż spożycie tych i podobnych potraw wywoływało silne dolegliwości żołądkowe. Do tego cierpienia przyłączył się jeszcze przed rokiem wskutek zaziębienia silny kurcz wątroby. Jeżeli się uciekałam o pomoc lekarską, osiągałam tylko na krótki czas polepszenie i powoli pojawiała się znowu dawna choroba. W zimie tego roku czytałam w gazecie o skutkach leczenia zakładu „Spiro spero" i poddałam się tedy w kwietniu także leczeniu tego zakładu, którego wskazówek przestrzegałam ściśle. Po kilku tygodniach czułam już, że me cierpienie znika. Bole wnet ustały zupełnie, stolec stawał się należytym, a apetyt wzmagał się bardzo. I oto teraz jestem szczęśliwa, mogąc powiedzieć, że zupełnie odzyskałam zdrowie.

Wszystkim podobnie cierpiącym polecając najgoręcej ten zakład, kreślę się z wysokiem poważaniem

Marya Obstmejer, żona właściciela domu.
Euzersdorf a. d. Fischa.
Prawdziwość podpisu potwierdza. Euzersdorf a. d. Fischa.
Mich. Pober, burmistrz.

Nieżyt nosa, gardła i oskrzeli.

Blizko od 6 lat miałem uporczywy nieżyt nosa, gardła i oskrzeli, który był przyczyną wielu ciężkich chwil i zmartwienia. Miałem ustawicznie ból głowy; w gardle, które było zawsze suche i lepką flegmą pokryte, uczuwałem silne pieczenie. Poniżej krtani doznawałem bolesnego ucisku. Oddech miałem czasem bardzo utrudniony i od czasu do czasu byłem zupełnie dychawiczny. Pracy mogłem się wprawdzie oddawać, ale z wielkim trudem. Przy najmniejszem natężeniu występował na mnie wielki pot połączony z biciem serca. Zasięgałem też rady rozmaitych lekarzy, ale niestety, bezskutecznie. Lekarze mówili, że to jest uporczywy nieżyt i że nie łatwo ustąpi. Mając z gazety wiadomość o Waszym Zakładzie, postanowiłem przeprowadzić leczenie. Leczyłem się przez pewien czas i ku memu zdumieniu co dzień było mi lepiej, aż wkońcu to polepszanie się przeszło w zupełne moje wyzdrowienie. — Czuję się znowu zupełnie zdrowym i silnym. Dowodem tego: Ostatniej niedzieli jechałem tam i napowrót 5 godzin na rowerze i zapewne odbyłem piękny kawał drogi, do czego potrzeba nie małej wytrzymałości. — Mogę więc chyba słusznie powiedzieć, że Bogu i Wam przez Wasze cudowne leczenie mam do zawdzięczenia pogodne dni mego życia. Składam Wam przeto za trudy jeszcze raz najszczersze podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem

Andrzej Schörner, Kühschwitz.
Prawdziwość powyższego podpisu potwierdza:
Deeg, burmistrz. Zarząd gminy Kautendorf.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.